

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wszystką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Mania prześladowcza czy reklama.

Od pewnego czasu organ t. zw. centrum ludowego ulega chyba manii prześladowczej. W każdym bowiem numerze „Głos Narodu“ walczy z przeciwnikami, dybiącymi jakoby na istnienie i dobrą sławę świeżo utworzonego stronnictwa, odpiera urojone napaści, rozdaje na prawo i na lewo ciosy. Na szczęście te ciosy nie są szkodliwe, niedoświadczony bowiem szermierz macha zazwyczaj rękoma w powietrzu i wreszcie sam się zmęczy energicznymi wykonywanymi ćwiczeniami.

Czytając polemiczne elokubracje „Głosu Narodu“ ma się wrażenie, zupełnie fałszywe, jakoby prasa i opinia polska żywo się zajmowały działalnością centrum ludowego. Z wyjątkiem socjalistów i ludowców, którzy powstaniem nowego stronnictwa czują się trochę zagrożonymi, inne organy prasy ubocznie tylko, dorywczo o centrum ludowym wspominały. Po prostu z powodu kanikuly dziennikarskiej i braku tematów aktualnych przypominano sobie o istnieniu centrum ludowego. Ton tych wzmianek nie był na ogół wrogi nowemu stronnictwu, raczej pobłażliwy. Ktoś bardzo wrażliwy i drażliwy mógł słusznie dopatrzeć się w tej pobłażliwości pewnego lekceważenia. To trudno — centrum ludowe musi się z tem pogodzić, że dotychczas na szczególny szacunek nie zasłużyło. Najbardziej dla niego mówią: może z tego coś będzie w przyszłości, ale dziś jest jeszcze niewiele.

I dlatego właśnie, że centrum dopiero działać zaczyna, że fizyognomia jego programowa nie jest wyraźną, należy zwracać uwagę na osoby, które na czele nowej roboty stają, zwłaszcza jeżeli te osoby, jak ks. Stojałowski mają za sobą taką długą i taką głośną przeszłość.

„Mylnie i niefilozoficzne jest twierdzenie, że fizyognomię polityczną stronnictwa stanowią osobistości, na czele jego stojące“ — woła „Głos Narodu“ i o kilka wierszy niżej stwierdza słuszność właśnie tego twierdzenia. Bo nie tak dawno przecie „Głos Narodu“ bardzo wyraźnie z demokracją narodową sympatyzował i podnosił szczególnie jej działalność w zaborze rosyjskim, a teraz, kiedy na czoło stronnictwa i redakcji wysunął się ks. Stojałowski, powtarza jego insynuacje głupie i nikczemne o przygotowywaniu nowego powstania do spółki z socjalistami, o ukrytym rządzie narodowym itd.

Dopóki nie wyjaśni się rola tych osób w nowej formacji politycznej, dopóki nie wytworzy ona właściwego sobie, odrębnego charakteru, dopóty zalecać będziemy naszym przyjaciółom politycznym ostrożność i powściągliwość w stosunku do centrum ludowego. Dla-

tego nie damy się sprowokować do walki z niem nawet nieuczciwymi i nieprzyzwoitymi napaściami „Głosu Narodu“, który widzi naokół urojonych wrogów. A ci wrogowie rzekomi są mu nawet nieraz życzliwi, tylko krytycznie i sceptycznie na centrum ludowe patrzą, lub nawet nieco podejrzliwie ze względu właśnie na przeszłość polityczną tych grup, z których nowa formacja powstała.

Głośno krzyżeć, że ma się zawziętych wrogów, odpierać fikcyjne ich napaści, wogóle robić dużo hałasu naokoło siebie — to dobry sposób reklamy. Ludzie naiwni łapią się na to. Widocznie centrum przedstawia poważną siłę polityczną, skoro ze wszystkich stron na nie napadają tak gwałtownie. Ale zapomocą takich środków nie zarabia się na szacunek w opinii, nie zarabia się na zaufanie.

## Obowiązek Koła polskiego.

Wiedeń, 20 sierpnia.

(A) Na zamku Friedrichshof — wynika to jasno z wielu szczegółów drugorzędnych — król Edward i cesarz Wilhelm dyskutowali długo nad sprawą rosyjską, a raczej nad sprawami rosyjskimi.

Dyskutowaliby jeszcze dłużej i obszerniej, gdyby ów zjazd odbył się o parę dni później. Zamiar rządu rosyjskiego, aby zaprowadzić w Królestwie Polskiem dyktaturę wojskową, postanowienie wydania kraju na pastwę pułkom, konsystującym w Turkiestanie i w Bucharze, albo rekrutowanym w Syberii wschodniej, widoczny plan zalania ziem polskich krwią, zniszczenia ich tak, jak poprzednio niszczyli je Tatarzy, a potem Szwedzi w XVII stuleciu, istniał dopiero teraz. Ten plan jest czemś potwornem.

Ale owa potworność w początkach XX wieku przestać być wypadkiem lokalnym. Gdy Turcy wycinali w pień drzewa oliwne na Krecie, mocarstwa interweniowały, gdyż owe drzewa były jedynym dobytkiem Greków tamtejszych. Gdy teraz Bułgarzy dobrali się do Greków, ich mienia oraz ich osób w Macedonii, mocarstwa interweniowały. Gdy w Białymstoku urządzono pogrom żydowski, gabinety wprawdzie nie interweniowały oficjalnie, lecz poufnie z taką mocą wyraziły swe zdziwienie w Petersburgu, że pogromy ustały natychmiast.

Dyktatura wojskowa spadnie na Królestwo Polskie niezasiłowanie. Tylko Skallon w Belwederze warszawskim i biurokraci w ministerstwach petersburskich grają rolę przekonaną, że Królestwo Polskie jest zrewolucjonizowanym od dołu do góry i że wszystkie warstwy społeczne biorą udział w walce zbrojnej przeciwko rządowi rosyjskiemu. Lecz gabinety europejskie wiedzą do-

skonale, że sprawa w Królestwie Polskiem przedstawia się zgola inaczej, aniżeli malują pp. Stolypin i Skallon. Społeczeństwo polskie Kongresówki jest spokojnem, bo jest dojrzałem politycznie. Rewolucyjną walkę prowadzi nieliczna grupa, która nie cieszy się sympatją, a tem mniejszą, poparciem społeczeństwa. Wiedzą o tem w Berlinie, pomimo, że nienawidzą tam Polaków żywo. Wiedzą w Londynie, wiedzą w Wiedniu.

Jakiejkolwiek interwencji dyplomatycznej na korzyść ludności Królestwa Polskiego ze strony Berlina nie można się spodziewać, jakkolwiek ruina gospodarcza tego kraju nie leży w interesie przemysłu niemieckiego, który i sprzedaje tam dużo swych wytworów i zaangażował swe kapitały.

Gabinet londyński może i nie zechce Polaków traktować gorzej, niż Greków na Krecie, Bułgarów w Macedonii, żydów w Białymstoku. Powtórzenie gospodarki Murawiewa wileńskiego teraz, w 1906 r. na terytorium Królestwa Polskiego, zdołałoby chyba skłonić gabinet liberalny angielski do przedstawienia w Petersburgu. Wprawdzie i za czasów Murawiewa znalazł się dziennik londyński, który go apoteozował. Wprawdzie stronnictwo liberalne angielskie słynie z sympatyi dla Rosyi. Ale ten sam premier angielski, który mowę publiczną zakończył — za wiedzą monarchy — okrzykiem: „Niech żyje Duma!“ po maniście Mikołaja II z 22 lipca, może się i nie zaważa rzucić swego protestu na szalę przeciwko gwałtom wojskowym, projektowanym w Królestwie Polskiem.

Od kogo przecież mamy prawo wymagać, aby zaprotestował energicznie przeciwko projektowanym rządowi krwawym w Królestwie, to od gabinetu wiedeńskiego. Monarchia habsburska utrzymuje stosunki jak najserdeczniejsze z Rosją. Równocześnie jest zainteresowaną jako państwo, bezpośrednio sąsiadujące z Królestwem Polskiem, aby tamże nie dopuszczono się gwałtów, godnych Dżyngis-chana. Wreszcie gabinet wiedeński musi się liczyć i z tem, że ludność polska Galicji byłaby dotknięta w najświętszych uczuciach, gdyby w jej oczach bracia z za kordonu zostali wydani na łup pułków z Turkiestanu, Chiwy i Buchary.

! Obowiązkiem Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim będzie postawienie całej tej sprawy przed trybunałem świata cywilizowanego na wypadek, gdyby w Królestwie Polskiem chciano karać za winy paru tysięcy anarchistów miliony ludności spokojnej. Spełnienia tego obowiązku będzie wymagał od Koła polskiego w Wiedniu cały naród bez względu na granice polityczne.

## Hypnotyzm i spirytyzm.

(Ipnatismo e Spiritismo, studio medico-critico Dr. Giuseppe Laponi, archiatro della sanità di Leone XIII e di Pio X, Roma, 1906).

(Dokończenie).

Jakkolwiek zajmujące są te cztery rozdziały, poświęcone uwagom o hypnotyzmie, czytelnik śpieszy do drugiej części pracy dr. Laponiego — ciekawy poznać zdanie papieskiego lekarza o spirytyzmie i jego zjawiskach. Tu jednak, choć metoda autora jest równie prosta, jak w części pierwszej, sama istota przedmiotu utrudnia mu koordynację wywodów, nie pozwala stawić ściśle wyrozumowanych wniosków.

Chcąc nam opisać główne zjawiska spirytyzmu, świadczone przez tysiące osób wszystkich czasów i krajów, Laponi przenosi naszą wyobraźnię na posie dzenie, w ciągu którego doskonale jakiś pośrednik (medium) między światem widzialnym (lub świadomym i nieświadomym) pokazuje te zjawiska w porządku ich dziejowej ewolucji. Autor nie sięga dalej, jak do szóstego dziesiątka wieku, kiedy to w okolicach Nowego Jorku, w domku zamieszkałym przez pewną rodzinę rzemieślniczą, okazały się pierwsze zjawiska spirytyzmu. Wiadomo, że 14 letnia córeczka owej rodziny posłyszała raz pewnego jakiegoś stukania w swoim i siostry swej sypialnym pokoiku. Stukania były po meblach, wzdłuż ścian i posadki. Nikt ich nie mógł wytłumaczyć, nikt nie mógł odkryć, skąd pochodziły, co znaczyły. Dzień za dniem stukania nietylko się ponawiały, lecz stawały się głośniejszemi, natarczywszemi. W końcu rodzina przeniosła się do innego domu. Nic to jednakże nie pomogło, stukanie odbywało się gwałtownie dniem i no-

cią, słyszeli je domownicy i sąsiedzi. Na nic się nie zdało, że rodzina opuściła okolicę, przeprowadziła się do Nowego Jorku: tajemnicze, a zawsze coraz gwałtowniejsze stukania towarzyszyły jej wszędzie.

Zauważono nakoniec, że stukanie ustawało w nieobecności starszej córki. Prawdziwe prerażenie ogarnęło rodzinę, gdyż się przekonano, iż dziwne zjawisko ścigało córkę, gdziekolwiek dziecko przebywało — u krewnych w odległych stronach. Lekarze stwierdzali nadmierne zdenerwowanie dziewczęcia — lecz oczywistego powodu jego żadne zabiegi usunąć nie mogły. Nakoniec przyszło komuś na myśl szukać w samym stukaniu odpowiedzi na tajemnicę. Urządzono, lub raczej zgodzono się na alfabet — i zaczęto porozumiewać się z nieznanymi „siłami“, czy „wpływami“.

Odtąd też ustały natarczywe hałasy. Stoliki odpowiadały na pytania...

Nie mogłem nigdy dowiedzieć się, co się stało z ową dziewczynką, nazwiskiem Fox — jeśli mnie pamięć nie myli. Nie ma też nic w zjawiskach, które ją otaczały, w odpowiedziach otrzymanych za pośrednictwem jej obecności, coby wskazywało jasno i wyraźnie przyczynę tylu i tak upartych zabiegów. Stoliki... telegrafowały, by się tak wyrazić, że dokola dziewczęcia są złe i dobre duchy, że dobre poprzestają na spełnianiu swych zadań w miłości i miłczeniu, że zaś wodzą łatwowiernych i ciekawych na manowce.

Ludzie nauki stanęli wobec doniesień o tych zjawiskach na stanowisku wzgardliwej obojętności, lub szukać poczęli ich wytłumaczenia w teoriach magnetyzmu.

U nas ks. Piotr Semeneńko, a we Francji słynny dominikanin Lacordaire spostrzegli w stukających i wi-  
rujących stolikach wyższe dopuszczenie, wskazujące

w latach religijnej bezwiarzy, a wzrastającego rozwoju wiedzy przyrodniczej, iż duch jest poza materją — domyślali się, że w nowych zjawiskach może się ukrywać owa, zapowiedziana w Piśmie św. potęga Księcia Ciemności, który ludzi ludzi będzie szatami Anioła jasności, a mamiłami i fałszywą nauką tych do siebie ciągnąć, którzy Prawdy przyjąć nie chcieli...

Po stukających stolikach przyszło dość prędko do tego, że „duchy“ zgodziły się na piśmienne udzielanie wiadomości... z tamtej strony; potem wlewały się w medya, ażeby być bliżej nas — dziś objawiają się już osobiście, choć chwilami tylko, dają się widzieć, dotykać, fotografować! Dość ogólnie znanym jest przedziwne doświadczenie słynnego przyrodnika angielskiego, sir Williama Crookes'a, który z pośredniczącej, 14-letniej Florencji, pogrążając ją w stan kataleptyczny, „zmaterializował“ dorosłą Kate King i przez dni kilka pokazywał ją u siebie w domu innym uczonym. Literatura spirytystyczna rozwinęła się nadmiernie w ostatnich latach czterdziestu; powstała niemal w każdym kraju stowarzyszenia w celu zapisywania, badania i porządkowania dziwnych zjawisk. Najpoważniejsze z nich, londyńskie („Society for Psychological Research“) ogłasza od 20 lat szczegółowe ze swych prac sprawozdania. Przedstawiciele nauki zgodzili się na konieczność przyznania zjawiskom charakteru rzeczy, niepodobnych do wytłumaczenia.

Problem jest wyjątkowo skomplikowany.

Spirytystyczne zjawiska mogą być i są bardzo często rezultatem iluzji, halucynacji nieświadomej, jakiej podlegają członkowie danego posiedzenia, mniej lub więcej zahypnotyzowani. Mogą być i w bardzo wielu razach są prostymi oszustwami lub sztuczkami, albo

## Wiadomości polityczne.

### BUŁGARZY O ZAJŚCIACH W AUCHIALOS.

Telegramy, jakie po wypadkach w Auchialos nadeszły, pochodzą prawie wyłącznie ze źródeł greckich i tureckich, stąd brzmią i brzmią jako akt oskarżenia przeciw Bułgarii i ludności bułgarskiej. Wobec tego warto przyrzeć się, jakie tłumaczenie podają ze strony przeciwnej.

Więc przedewszystkiem ze strony bułgarskiej, jako na przyczynę słusznego oburzenia wskazują na okrucieństwa band greckich, popełnianych na ludności bułgarskiej, w wylajetach monastyrskim i salonickim. Do tego zachowanie się licznych a bogatych Greków w Bułgarii było tylko oliwą dołaną do ognia. Tak np. greccy konsulowie, biskupi, dragomani, kawasi, sekretarze konsulatów i inni, zajmują się jawnie w Sofii, Warnie, Burgas i Filipopolu sprzedażą losów loteryi flotowej greckiej. Otóż wedle powszechnego przekonania, ta loterya ma tylko za pozór podniesienie wojennej floty greckiej, ale w rzeczywistości służy do utrzymywania band greckich w Macedonii. Jeden z archimandrytów greckich, zarządzający w Kawakli, wygrał na taki los 100.000 franków, ofiarował publicznie część wygranej na rzecz komitetu greckiego w Atenach.

Greccy nadto przechwalają się wprost tem wszystkim przed Bułgarami, którzy doprowadzeni do pasy, poczęli odpowiadać zgromadzeniami, a kiedy Greccy podnieśli na to wielki krzyk w prasie europejskiej, odpowiedziano im gwałtami, do których tem łatwiej ludność dała się porwać, że nie mogła nie spoglądać z nienawiścią na Greków, którzy przy pomocy swoich konsułów i prasy greckiej, potrafiłi sobie we wszystkich miastach bułgarskich wywalczyć nie już równouprawnienie, ale wprost uprzywilejowanie.

Bułgarzy obwiniają o współwinę grecki patryarchat ekumeniczny i rząd grecki w Atenach. Powiadają mianowicie, że jeżeliby kler grecki w Macedonii nie popierał band greckich i jeżeliby te bandy nie miały za sobą rządu greckiego, to Bułgarom ani przez myśl by nie przeszło posuwać się do tego rodzaju gwałtów.

Jako próbkę postępowania band greckich w Macedonii, źródła bułgarskie przytaczają następującą odezwę, wystosowaną przez organizację grecko-macedońską do bułgarskich chłopów we wsi Lopalicy:

„Bracia! W imię Boże nakazujemy wam, abyście natychmiast weszli na drogę prawa, a my nie zrobimy nic złego wsi waszej. Komitet bułgarski został wytopiony. Podźwignijcie się, wy wszyscy włościanie wszystkich wsi i pomóżcie komitetowi greckiemu, który zniszczył komitet bułgarski, aby was uszczęśliwić i zapewnić wam pokój. We wszystkich ksiązkach świata jest napisano, że jesteście Grekami. Czegoż więc chcą Bułgarzy w Macedonii i czemu wy im pomagacie? Czasy postrachu już minęły. W imię Boga i Trójcy świętej powtarzamy wam, abyście wrócili do swej dawnej wiary i narodowości, gdyż nadszedł dzień wyzwolenia z jarzma morderców. Jeżeli nas nie posłuchacie, wielkie nieszczęście spadnie na waszą wioskę. Oby Bóg was oświecił. Amen.”

Owoż źródła bułgarskie zapewniają, że każdy Bułgar, który nie okaże się posłuszny tej odezwie, zostanie zabity i wyrażają obawę, iż wobec zachowania się Greków wzburzenie ludności bułgarskiej i represalia przez nią użyte, mogą przybrać jeszcze gwałtowniejsze rozmiary.

dziwami wyższej, mało znanej sztuki prestidigitatorskiej. Ale nie ma już dziś między najsceptycznie usposobionymi uczniami człowieka, któryby chciał i mógł zaprzeczyć absolutnej rzeczywistości wielu, bardzo wielu zjawisk, wobec których ustaje wszelkie rozumowanie. Niepodobna przecież nie wierzyć fotografiom, termometrom, pokazującym nagłą a znaczną zmianę temperatury — niepodobna nie widzieć nazajutrz po posiedzeniu przestawionych ciężkich mebli, kwiatów i owoców, których z najabsolutniejszą pewnością nikt nie był przyrządził — i t. d.

Od lat 30 obiecuje pewnie stowarzyszenie amerykańskie 10.000 dolarów temu uczonemu lub prestidigitatorowi, który potrafi zdać sprawę ze sposobów mechanicznych, używanych przez medya. Nikt jeszcze tej nagrody nie zdobył — choć wielu się o nią ubiegało i ubiega. Angielscy uczeni wszechświatowej sławy, Tyndall i Lewes, musieli przyznać, że niema zgola żadnej hipotezy, któraby wytłumaczyła sztuczną produkcję pewnych zjawisk, jakich byli świadkami.

„Daremnie — pisze dr. Lapponi — chcianoby, jak niegdyś św. Augustyn w swem tłumaczeniu cudów utrzymywać, że te fakty (zjawiska spirytystyczne) nie sprzeciwiają się prawom przyrodzonym, tylko nie zgadzają się z naszą tych praw znajomością. Nie da się bowiem żadną miarą przeczyć, że tu mamy do czynienia ze zjawiskami nadprzyrodzonymi, które ponawiają się pod tą nieprzewidzianą formą, w chwili, kiedy zabiegi „wolnościowości“ pochlebiali sobie, iż je raz na zawsze ze świadomości ludzkiej usunęły. Sprawiedliwość Boża zsyła doprawdy na ludzką pychę dziwne upokorzenie, zmuszając tych, którzy rzeczy nadprzyrodzone w religii zwalczali z najuporczywszą zaciętością, do skwapliwego uznawania dziś rzeczywistości zjawisk spirytystycznych.”

### STRAJKI W ZURYCHU.

Wszystkie dzienniki szwajcarskie zajmują się żywo ostrem rozporządzeniem Rady kantonu zurychskiej, skierowanym przeciwko socjalistom. Od kilku miesięcy murarze strajkują, żądając podwyższenia płacy i zmniejszenia dziesięciogodzinnego dnia roboczego. Majstrowie murarscy nie chcą ustąpić, twierdząc, że nie mogą płacy podwyższać i że jeżeli praca murarzy, jako sezonowa, jest lepiej płatną, to z tej samej racji nie mogą żądać zniżenia ilości godzin, że wreszcie nauczycieli doświadczeniem nie widzą w ugodzie z socjalistami gwarancji spokoju, ale początek dalszych żądań. Zeszłego tygodnia socjaliści, chcąc okazać swoje oburzenie, zapowiedzieli demonstracyjny pochód, na który władze nie dały pozwolenia. Partya, chcąc postawić na swoim, wezwała robotników „na promenadę”. „...między 5 a 7 zjawicie się towarzysze licznie, tak jak wychodzicie z roboty, dosyć ludzi czystych i umytych chodzi po świecie”. W odpowiedzi na to rząd skonsygnował konnicę i „spacer” się nie udał. Następnego dnia wyszło rozporządzenie, że rząd, widząc w demonstracjach zakłócenie spokoju, prowadzące do ciężkich konfliktów, wreszcie, by uniknąć dalszego wzywania wojska, zakazuje wszelkich demonstracji, urządzanych przeciw rozporządzeniom władz w sprawie bezrobocia, grożąc obywatelom swoim pociąganiem do odpowiedzialności sądowej, obcym zaś wydalaniem z kantonu. Równocześnie też wydalono 14 robotników włoskich, 13 niemieckich i 3 austriackich, między nimi głównego przywódcę i redaktora gazety „Volksrecht”. Zarządzenie tak stanowcze spowodowało prasę do wypowiedzenia się. Większość dzienników przyznaje, że postąpiono ostro, ale też równie stanowczo dodaje, że Szwajcaryja ma już dosyć tej roboty destrukcyjnej, ciągłej negacji bezpłanowej itd. mniej więcej to samo, z czem socjaliści wszędzie się spotykają.

Dzienniki zaś partyjne „międzynarodowym” stylem i konsekwencyjnie oburzają się, grożą i plują, to znowu piszą, że dziennik ich starał się zawsze łagodzić wszelkie wzburzenia, skąd więc ten „ukaz rosyjski”, który hańbi dawną tradycję demokratycznej Szwajcaryi. Oburzenie na socjalistów jest wielkie, mogące niesłusznie dotknąć ogół robotników.

Szwajcaryja zaczyna się przekonywać, że wolność w ręku agitatorów prowadzi do „postępowej” reakcji. (In.)

### STRAJKI POLICYANTÓW WE WŁOSZECH.

Stawiając sprawy włoskie pod miarę rosyjską możnaby przyjść do przekonania, że zjednoczone królestwo włoskie znajduje się w przededniu, jeżeli nie w pełni rewolucji. Oto bowiem elementarna podstawa porządku i systemu społecznego, policya, zupełnie otwarcie się poczyną buntować. Karabinierzy włoscy, co oznacza po naszymu żandarmów, policjanci, strażnicy więzienni, odbywają zgromadzenia z mowami opozycyjnymi, odmawiają posłuszeństwa, przesyłają do dzienników protesty przeciw traktowaniu ich, ogłaszają odezwy do młodzieży, aby nie wiązała swego losu z zawodem, który oni sobie wybrali itd.

We Włoszech jednak nie trzeba sprawy brać zbyt tragicznie: chodzi tu bowiem poprostu tylko o polepszenie bytu i podwyższenie pensyi, a sami zbuntowani w jednej z odezw powiadają, że skoro tylko to nastąpi, dyscyplina znowu powróci w ich szeregi.

Nie wynika jednakże z tego, aby strajk ten nie miał znaczenia politycznego: owszem, jest wynikiem nie tylko temperamentu włoskiego, ale też specjalnych wło-

skich stosunków. Wobec systemu rządzenia, jaki się przyjął we Włoszech, a który polega na tem, że wszystkie „reformy” streszczają się w zaprowadzeniu nowych podatków, niezwykle środek, którego się dziś chwytają policya włoska jest jedynym możliwym do polepszenia bytu dla funkcjonaryjuszy państwowych. W ten sam sposób zdobyli podwyższenie płac nauczyciele szkół średnich, podofficerowie armii, urzędnicy cłowi, urzędnicy kolejowi, wreszcie sędziowie. Dlaczegoż więc nie mieliby się go chwycić także policjanci i żandarmi?

W tem miejscu trzeba zrobić drugie zastrzeżenie: Ktoż z faktów powyższych chciał wyciągnąć wniosek o zbliżaniu się Włoch do bankructwa, popełniłby błąd wielki: owszem przeciwnie położenie ekonomiczne Włoch widocznie się polepszyło; w ślad zaś zatem wszystkie zarobki, wszystkie płace w przedsiębiorstwach prywatnych powiększyły się znacznie, jedynie tylko płace funkcjonaryjuszy państwowych pozostały te same, jakimi je ustanowiono jeszcze w r. 1859. Od tego zaś czasu życie stało się dwa razy tak drogie, a nawet pod błogosławionem niebem Italii życie kosztuje, zwłaszcza, że funkcjonaryusz państwowy nie może wzorem lazarónów sypiać na marmurowych schodach kościołów, a żywić się resztkami cebuli i rzepą, pozbieranymi na targu.

## Gimnazjum chyrowskie.

(Dokończenie).

A i z tem wiąże się przykra wada, o której OO. Jezuiti bezsprzecznie wiedzą — hypokryzja. W oczach wychowawców zdaje się być wzorem, wobec nich usiłuje być najsposkojniejszym i najlepszym chłopcem pod słońcem, ale skoro nie czuje na sobie więzów i karbów, w jakich tkwi wewnątrz Zakładu, wówczas daje folię swemu temperamentowi i nagromadzonej energii.

Zakład stanowy — zrozumiałe wszakże, iż z powodów materialnych mogą jedynie wysyłać tam swe dzieci uposażeni dodatnio pod względem finansowym — wysyła nieraz w świat jednostki, które uważają się za coś wyższego od innych. Spotykało się z takimi wypadkami, kiedy chłopak z Chyrowa dawał odczuć swemu koleźce z gimnazjum publicznego, swoją wyższość(?), a postępowaniem swoim, jakoby usiłował powiedzieć, iż on jest z tej „elity” narodu, którą stać na to, aby synów do Chyrowa posyłać.

Stanowa ta ekskluzywność i zamknięcie się przed prądami demokratycznymi, zdobywającymi wreszcie raz kierownictwo społeczeństwem, mści się na wychowankach samych, konwiktor nie może i nie umie odczuć szalonej nędzy klas niższych, a, co stąd płynie, nie potrafi nigdy odczuć tych dążeń, jakie one niosą w społeczeństwo, nie potrafi zrozumieć nowych prądów życia, jakie demokratyzacja społeczeństwa do życia powoduje.

Ekskluzywność klas również niewiele niesie dobrego za sobą. Jeden mundurek konwiktorowy, który z chłopca robi coś na kształt oficera austriackiego, ich łączy — poza tem nic. Niema życia się młodzieży ze sobą, co tak często spotyka się wszędzie indziej, niema tych wspólnych ideałów, które młodzież dziś na wszech ziemiach Rzeczypospolitej kolebie, niema wspólnych warsztatów i pól pracy, przy której młodzież najsilniej się jednoczy i zespala, przy której hartują się dusze i wiążą niemi złotą przyjaźni na żywot cały.

Ekskluzywność wreszcie klasztorna, życie wspólne tej samej płci pociąga za sobą bardzo szkodliwe następstwa.

mnie! Prócz samego faktu, było mnóstwo dziwnych okoliczności, które pozornie na to tylko się wydarzyły, ażeby mi „nadprzyrodzonosc” cudu uczynić do zaprzeczenia niepodobną.

Własne również, a długoletnie doświadczenia przekonały mnie, że w komunikacjach spirytystycznych jest przynajmniej 99 prc. bezsensu, a w tem, zależnie od natężenia i charakteru woli człowieka, do o złośliwości. Jest jednakże, lub raczej może być i być, ktoś ułamkowy procent odezwania się „duchów” dobrych.

Nakoniec, wśród własnych doświadczeń zauważyłem, że komunikaty... (muszę użyć tego wyrażenia), pochodzące w tak drobniutkiej mierze od tajemniczych czynników dobrych (a czemużby nie były nimi dusze osób pomarłych, na ziemi kochających nas i ukochanych?), walczą prawie widocznie z przemocą złośliwych czynników, a odznaczają się wreszcie przedziwną prostotą i rozumem i dobroczynną troskliwością — zawsze jednak także staraniem o przekonanie nas, że na ziemi tylko wierzyć mamy, nie zaś wszystko wiedzieć, że wróżyć, przepowiadać nie wolno.

Spirytizm stoi poza przyrodą, poza sferą ścisłej wiedzy. Czem jest, dr. Lapponi nie jest w stanie powiedzieć — nikt nie powie. Dziełko słynnego lekarza wskazuje na wielkie niebezpieczeństwa spirytystycznych doświadczeń, którym nie powinny oddawać się osoby fizycznie słabe, a moralnie i umysłowo nieprzysposobione.

Książka warta jest przyswojenia naszej literaturze naukowej, to też znalazła już tłumacza i — jak się dowiaduję — ukaże się w handlu księgarskim w końcu jesieni.

E. S. N.

Życie towarzyskie w zakładzie dla ekskluzywności jest utrudnione, mimo to w klasach i na placach rekreacyjnych zawsze rojno i gwarno. Twarze malców rozpromienione i ucieszone, zwłaszcza podówczas, kiedy zbliżają się imieniny Ojca — księży się per „ojciec” tytułuje — rektora lub dyrektora, w czasie których starsi zawsze dają przedstawienia ku szalonemu gaudium „jaskółek”, t. j. malców z najniższych klas gimnazjalnych i przygotówek.

Dla utrzymania koleżeńskich stosunków z wyszłymi z zakładu istnieje kwartalnik „Z Chyrowa”. Do dziś wyszło zeszytów 52. Godło: „Deo, Patriae, Amicitiae”. W każdym numerze znajdujemy artykuły ogólniejsze, próby beletrystyczne konwiktów, sprawozdania z życia młodzieży konwiktovej i z życia sodalicy maryańskiej, która i wśród konwiktów ma swój osobny oddział; dalej korespondencje od przyjaciół, wiadomości o starszych kolegach i kącik humorystyczny.

W artykułach ogólniejszych jest pewna nieuchwytność. Poza nutą religijną, katolicką, dominującą zresztą, silnie dźwięczy nuta patriotyczna. Ale ów patriotyzm — to dziwnie oderwany, dziwnie idealny. Typowym przykładem artykuł: „Miłość Ojczyzny i praca dla niej” (XXXVIII, 6—11.) — którego kwintesencją mieści się w zdaniu i „My chrześciance, wierzymy, że człowiek ostatecznie dąży do Boga, że Bóg jest ostatecznym celem, zatem i miłość ojczyzny taką być powinna, aby się temu celowi nie sprzeciwiała, więc przedewszystkiem ma być opartą na wierze”. W jednym, z całej setki artykułów ogólnej treści ś. p. ks. Henryk Jackowski T. J. („Do młodzieży”, „Z Chyrowa” L. str. 3—8) przechodzi na grunt realny, rzuca garść myśli młodzieńczych, które oby wszyscy Chyrowiaci głęboko sobie w duszach zapisali. X. Jackowski, który obył się z życiem wszystkich warstw, zwraca uwagę na stosunki społeczne i ekonomiczne, o których konwiktory po większej części mają zbyt mgliste i niejasne pojęcie.

Dużo materiału dla obserwatora daje dział listów od przyjaciół. Po największej części wrażenia i uwagi o studiach akademickich ze wszęch stron, bo akademicy-konwiktory rozlaną są po wszystkich prawie wszechkątach europejskich. Tu i ówdzie w korespondencjach znajdują się nader cenne wskazówki i uwagi. W całym legionie listów uderza list p. J. W., z Podola rosyjskiego („Z Chyrowa” nr. 50 str. 44—47), gdzie dzieli się z czytelnikami uwagami swojemi z okazji nadchodzących wówczas wyborów do Dumy. „Oto mało u nas — pisze — ludzi wyrobionych politycznie, co i nie dziw, bośmy byli pozbawieni możliwości wyrobienia się w tym kierunku... Starsi od nas uturują nam drogę, zrobią rzecz bardzo trudną. Po nich wejść na arenę młodzi. Ci nie będą mieli na swoje usprawiedliwienie nic, jeżeli wejdą tam bez należytego przygotowania do walki... Praca nad sobą wyrabiamy w sobie moc do pracy nad innymi. Trzeba nam będzie ogółu świadomego siebie, swojej przeszłości i przyszłości... Trzeba nam będzie ludzi oddanych pracy nad umoralnieniem, oświeceniem i podniesieniem społeczeństwa — słowem, pracy ogrom, pracowników mało”.

Od tych trafnych uwag odbijają przykro inne listy, w których widać nieraz zupełny brak aspiracji społecznych, apatję polityczną, jeżeli już nie negację narodową. Jakimi kierownikami nawy narodowej będą młodzieńcy z rodzaju n. p. autora listu z Galicyi. Wszakże Szujski nawet, ten Szujski, którego tak w konwiktach uwielbiają, mówił, że kto w dwudziestym roku nie był rewolucjonistą, ten w czterdziestym stanie się — baciarem! Ha, od słów do czynu zazwyczaj przepaść.

Na zakończenie pozwalamy sobie podać poradnik dla prenumerujących pisma wedle wskazań gazetki chyrowskiej. (XXXVIII, str. 36). Dla młodszych polecają: „Echo z Afryki”, „Mały Świątek”, „Moje Piśmko”, „Przyjaciela Dzieci”, „Wieczory Rodzinne”, „Wiek Mło-

dy”. Dla starszych: „Dzwonek Częstochowski”, „Kronika Rodzinna”, „Echa Przemyskie”, „Misye Katolickie”, „Poradnik Językowy”, „Przegląd Powszechny”, „Rola”, „Sodalisy Marianus”. A może i tu niema jednostronności?!

O oddziale studenckim Sodalicy Maryańskiej w konwiktach nie chcemy mówić, uważając ją za instytucję religijną. O ile wiemy, jedyna ona wśród gimnazjów galicyjskich, wszędzie indziej usiłowania zaszczepienia jej na innych gruntach upadły.

Nie odmawiając pewnych zasług zakładowi chyrowskiemu (n. p. ogląda w życiu towarzyskiem i t. d.), podkreślamy raz jeszcze jednostronność i stanowść. Wprawdzie zakład stara się bardzo o wychowanie, nawet kosztem nauki, powierzonych jego pieczy konwiktów, ale ekskluzywizm i klasowość, zakład ten cechujące, są sprzeczne z duchem czasu.

...SKI

## Własność ziemska w Galicyi.

(Dalszy ciąg).

### V. Podatki gruntowe.

Cała własność ziemska Galicyi płaci podatku gruntowego 10,486,883 kor. i domowo-klasowego 3,548,496 kor. (oczywiście nie rachując dodatków krajowych i gminnych, wynoszących około 200 proc. tej sumy).

Z tego opłaca wł. tab. 3,418,714 k. podatku gruntowego i 344,035 pod. dom. kl. Wśród niej wł. publ. 348 tys. kor. (w okr. cyfrze) wł. przyw. chrześcijańska 2 mil. 689 tys., wł. żydowska 359 tys. kor. pod. gr., reszta przypada na własność spółkową.

Własność nietabularna opłaca zatem 67,4 proc. całego pod. grunt. i 90,3 proc. pod. dom. kl., wł. tab. płaci więc 32,6 pod. grunt. i tylko 9,7 proc. podatku dom. klas.

W całej Galicyi opłaca jeden hektar ziemi, bez względu na kulturę i przynależność do wielkiej lub małej własności 1 k. 34 hal. pod. gr. i 45 hal. pod. domowo kl. Ale podczas gdy wł. tab. płaci tylko 1 kor. 17 h. pod. gr. i 12 h. pod. dom. z hektara gruntu — razem przeciętnie 1 k. 29 h., to wł. nietabularna płaci 1 k. 43 h. pod. gr. i 65 h. pod. dom., razem więc 2 k. 8 h. pod.

Ta różnica w skali opłacanego podatku pochodzi oczywiście z większego zalesienia wł. tab., oraz z większej ilości mieszkalnych budynków na gruntach włościańskich.

Trudniej natomiast domyśleć się, dlaczego wł. tab. żydowska u której stosunek lasów do innych gruntów jest zupełnie ten sam, co u wł. chrześcijańskiej, płaci mniejszy pod. gr. i mniejszy pod. dom. kl. Własność chrześcijańska opłaca przeciętnie 1 koronę 29 halery podatku gruntowego i 14 h. pod. dom. kl., własność żyd. 1 k. 19 h. pod. gr. i 11 h. pod. dom. Wątpić wszakże należy, żeby przyczyną tej różnicy była stosunkowo mniejsza wartość majątków zostających w rękach żydowskich, gdyż klasyfikacja gruntów w Galicyi bardzo chroma na ścisłości i faktycznemu stanowi bynajmniej nie odpowiada.

### VI. Podział gospodarczy własności ziemskiej.

Dat, dotyczących się podziału prawnego wł. nietabularnej w Galicyi nieposiadamy. Pochodzi to z braku odpowiednich sił przy sądach powiatowych, dokąd rok rocznie tysiące arkuszów zgłoszeń wpływa i latami zalega. Dopiero rewizya ksiąg gruntowych — której prawdopodobnie tak prędko się nie doczekamy, z powodu połączonych z tym aparatem znacznych kosztów — wyjaśni kwestyę prawnego podziału wł. ziemskiej i rozstrzygnie, czy wł. włościańska istotnie rozpada się na coraz drobniejsze parcele, czy też przeciwnie — przy-

najmniej w niektórych okolicach — koncentruje się w większe udziały.

Mamy zato daty, odnoszące się do podziału gospodarczego wł. ziemskiej w Galicyi. Niestety, ankietę rządową z 1902 r. pominęła, jak objaśnia dr. B., wiele przedsiębiorstw rolniczych, zwłaszcza najdrobniejszych, daty więc, dotyczące się tej kategorii gospodarstw, nie są zbyt ściśle, w każdym jednak razie uzyskany materiał posłużyć nam może do orientacji.

Wszystkich przedsiębiorstw rolniczych liczono w r. 1902 w Galicyi około 1 mil. 300 tys. — Z tej liczby blisko połowa (600 tys.) przypadała na drobne gospodarstwa, obszaru niżej dwóch hekt. każda. Przestrzeń, którą ta kategoria gospodarstw zajmowała wynosiła zaledwie 660 tys. hekt. czyli 9,2 proc. całego kraju. Gospodarstw obejmujących 2—5 hekt. istniało przeszło 400 tys. — ogólnego obszaru 1 mil. 415 tys. h., co stanowi blisko 20 proc. całej ziemi użytkowej, Galicyi. Przedsiębiorstw rolniczych 5—10 hekt., było już znacznie mniej: około 150 tys. — obszaru: 1 mil. 125 tys. hekt. — 15,7 proc.

Znaczniejszych gospodarstw t. j. wyżej 10 hekt. bardzo niewiele, gdyż wszystkich ogółem wraz z wł. tab. tylko 54,489. Lwia część, bo blisko  $\frac{3}{5}$ , dokładnie 38,582 przypada z tego na średnie gosp. włościańskie (10—20 hekt.). Na większe gosp. (20—50 hekt.) tylko 8,126, a 2,567 na gospodarstwa duże 50—100 hekt. Razem istniało zatem większych przedsiębiorstw rolniczych (20—100 hekt.) w Galicyi: 10 tys. 700 (w okr. cyfrze), ogólnej przestrzeni 477 tys. hekt. — 6,7 proc. całego kraju.

Widzimy z tego zestawienia, że ogromna większość przedsiębiorstw rolniczych w Galicyi to gospodarstwa karłowate, niewystarczające na wyżywienie rodziny. Fakt ten większej godny uwagi wobec małego uprzemysłowienia kraju i braku przez to pobocznych zarobków. Jeżeli jeszcze przypomnimy, że większa część gruntów włościańskich nie jest skomasowaną i że uprawa ziemi tylko w niektórych okolicach Galicyi zasługuje na miano postępowej, będziemy mieli wcale niewesoły obraz naszych stosunków agrarnych.

Co się zaś tyczy większych gospodarstw, to liczba ich sama przez się bardzo niska, niewątpliwie jeszczeby zmalała, gdybyśmy wzięli pod rachubę nie tylko obszary, ale i dochodowe warunki, skoro nieraz zapewne, na większe gospodarstwo składają się nieużytki lub grunty mało wartościowe. Szkoda, że statystyka austriacka tego tak ważnego momentu nieuwzględniła.

Przypatrzmy się teraz, jak się ułożyły stosunki własnościowe i gospodarcze w innych krajach korony austriackiej i w innych państwach.

Podobnie jak w Galicyi, u wielkiej wł. wszystkich krajów austr. przeważa gospodarstwo lasowe. Procentowy zaś udział wł. tab. chociaż rozmaity, wszędzie z wyjątkiem Dalmacyi przedstawia się wcale pokaznie. Na wł. tab. w Austrii największy odsetek przypada na Bukowinę: 44,9 proc. całego kraju, następnie idzie Śląsk: 40,1 proc. trzecie dopiero miejsce zajmuje Galicya 36 proc.; Czechy: 35,6 proc.; Salzburg: 35,2 proc.; Morawy: 32,5 proc.; Austria dolna: 27,5 proc.; Styrya: 24,9 proc.; Austria górna: 22,9 proc. \*)

Znaczniejszy lub szczerzejszy udział wielkiej wł. w obszarze kraju nie rozstrzyga więc jeszcze o jego kulturze, skoro kraje o tyle więcej rozwinięte od Galicyi wykazują raz mniejszy raz większy lub prawie taki sam odsetek wielkiej własności.

Większą rozmaitość wykazują dalsze grupy przedsiębiorstw rolniczych. W Czechach n. p. pomimo iż obszar tego kraju wynosi  $\frac{3}{5}$  Galicyi, liczba większych

\*) Mowa o wł. tab. opłacającej wyżej 200 k. pod. dlatego w Galicyi zamiast 37,2 proc. tylko 36,1 proc. Daty przeważnie z r. 1896; Bukowiny z 1898; Galicyi z 1902.

ALINA ŚWIDERSKA.

## MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ale druga towarzyszka, Ada Wojnacka, jeszcze ciekawszą była dla Marytki. Ta miała więcej z nią wspólnego w tradycjach i wychowaniu, ponieważ matka jej, osoba niegdyś bardzo piękna, dopiero po śmierci męża przeniosła się dla wychowania dzieci ze wsi do Warszawy i dotychczas nie mogła się pozbyć rozmaitych „wiejskich” zasad i uprzedzeń. Na uniwersytet pozwoliła córce pojechać tylko w towarzystwie brata. Brat ten był, jak się zdaje, bożyszczem Ady. „Edzio” powtarzał się w rozmowie co drugie słowo, Edzio był wzorem młodzieży, ideałem cnót wszelkich, bez Edzia, który dla jakiś interesów zatrzymał się jeszcze w Warszawie, żadna przechadzka, żadna rozmowa nie miała właściwego uroku. Gdyby nie Edzio, inoże mama jeszcze nie byłaby ni pozwoliła przyjechać tu w zeszłym roku — zwierzała się Ada Marytce ze szczerością dziecka — ale on mię poparł stanowczo, a ja już miałam odwagę się domagać, bo nawet niezupełnie jestem ciężarem mamie. Przez parę lat miałam miejsce nauczycielki i uzbierałam sobie trochę pieniędzy!

Boże, to wzięte stworzenie nerwowe i delikatne, które drżało i rumieniło się przy lada okazji, bywało już po obcych domach i umiało na siebie pracować?... Ale te dziewczęta wyrosły w tradycjach pracy. I Cesia, chociaż niezależna materialnie, nie pojmowała co to jest życie próżniacze. To też przy rozmowach z niemi wstyd

uderzał do głowy Marytce, na myśl, że ona tak długo siedziała na łasce u stryjostwa, wyczekując poprostu czy jej kto nie zechce na żonę.

O przeszłości swojej mówiła z niemi bardzo niechętnie; i one też, widząc, że nie lubi rozmowy o swoich sprawach, nigdy prawie nie poruszały z nią tego tematu. Raz tylko Cesia przypomniała sobie, że w zeszłym roku poznała jej kuzyna.

— Taki miły blondynek, długi i cienki. Przychodził czasem do nas do „Łączności”. Bardzo, zdaje się, inteligentny.

— Do jakiej „Łączności”? — spytała Marytka.

— Do naszego stowarzyszenia.

— Bo to są dwa stowarzyszenia u nas na uniwersytecie — wmixszała się Ada Wojnacka — które przyjmują także i koleżanki, „Łączność” i „Postęp”. Zapisz się pani do którego

„Wy” jeszcze się nie przyjęło. Mimo uprzejmej propozycji panny Prazmowskiej, żeby odrazu zaczęły sobie tak mówić, zanim przywykną do innej formy, Marytka nie mogła tego jednak za nic wykrztusić.

— A czemuż się różnią te kółka między sobą? — zapytała teraz...

— Jakby to powiedzieć... „Postęp” jest tylko czerwony, a „Łączność” ma trzy kolory.

— No, to „Łączność” naturalnie — odpowiedziała Marytka bez namysłu.

Ada rzuciła się jej na szyję.

— Jaka pani kochana!... — Zmieszła się, spawowała tym nagłym i gorącym rumieńcem osób nerwowych i cofnęła się odrazu, zawstydzona jak dziecko.

Ale Marytka nie wyglądała urażona. Ucałowała tamtą tak serdecznie, jak nie zdarzyło się jej to prawie nigdy i powiedziała wesoło.

— A więc widzę, że jesteśmy jednego koloru...

Nadszedł dzień pierwszego wykładu.

Przeszła już gdzieś znikoma pogoda babiego lata, deszcz zaczął „siąpić”, cały świat osnuł się mgłą błotnistą, słowem zbliżał się już człapiącym krokiem listopad.

Była dopiero ósma rano. Komu też o tej porze chce się na deszcz wychodzić! A jednak na plantach koło uniwersytetu wynurzały się ze mgły wilgotnej coraz liczniejsze gromadki. Wszystkie to dążyły do uniwersytetu, skupiało się w podsiennicach, rozlewało na schody w mętnym półmroku jesiennego ranka.

Marytka szła wraz z innymi. Serce biło jej jak młotem, czuła sama, że śmiesznie jest to dziecięce przejęcie, a jednak nie mogła za sobą zapanować. Pierwszy raz w życiu wejdzie do sal wszechkątnej i zasiądzie na ławie uniwersyteckiej! Pierwszy raz słuchać będzie wykładów i uczyć się członkiem tego żywego organizmu. Była na uroczystym otwarciu roku szkolnego, widziała jak z łańcuchem na szyi kroczył w gronostajach rector magnificus, a za nim szeregi mężów w togach i biretach, z których jedni wyglądali wspaniale, jakby żywcem zdjęci ze starego portretu, inni śmiesznie i karykaturalnie. Ale ja żadna śmieszność nie raziła; kiedy rektor mówił: ty młodzieży — czuła, że i do niej mówi; wzbierało w niej poczucie społeczne, ów instykt tak nieprzeparty, który w tej z samych sprzeczności ulepionej naturze ludzkiej równie jest silny, jak nerw indywidualizmu.

Lecz tamto, to była forma — teraz dopiero treść przychodzi... Znalazła się w sali.

(C. d. n.)

gospodarstw (20—100 h.) dochodzi 39 tys. t. j. przeszło trzy i pół razy tyle co w Galicyi, istnieje przecie prawie półtora razy tyle dużych gospodarstw włościańskich.

(D. c. n.)

F. CHWALIBÓG.

## Przemysł domowy galicyjski na Wystawie w Bukareszcie.

Znamienny to objaw dla naszych stosunków ekonomicznych, że równocześnie prawie galicyjski przemysł domowy znajduje uznanie, a zarazem poważne widoki wywozu ku dwóm najodleglejším europejskim rynkom zbytu — do Anglii i do Rumunii.

O powodzeniu, jakie spotkało skromną, ale gustowną i interesującą Wystawę Krajowego Związku Przemysłowego w Londynie, pisały tamtejsze i nasze dzienniki w ostatnim czasie.

Obecnie dowiadujemy się o zainteresowaniu, jakie spotyka udział galicyjskiego przemysłu domowego w Wystawie Bukareszteńskiej.

Inicytorką i opiekunką myśli obesłania Wystawy w Bukareszcie wyrobami przemysłu galicyjskiego jest znana z ofiarności i niezmordowanej energii na tem polu księżna Marya Lubomirska w Miżyńcu.

Niejedną już myśl szlachetną w kierunku rozpowszechnienia znajomości i uznania dla polskiej pracy zagranicą wyszła z gościnnego salonu księżnej w Wiedniu, poparta zarazem jej wydatną pomocą finansową.

W tym roku postanowiła księżna Lubomirska ułatwić obesłanie wystawy bukareszteńskiej — i dzięki swąj konsekwentnej energii i praktycznemu pojmowaniu zadań, jakie na nas wkładają stosunki ekonomiczne, — dopięła celu.

„Ce que la femme veut Dieu le veut“ — pomyślał sobie komitet wystawy bukareszteńskiej — na którego czele stoi niezwykle dla nas życzliwy radca p. Istratti — udzielił bezpłatnie miejsca dla naszych wyrobów i poczynił wszelkie możliwe ułatwienia i ulgi dla urządzenia działu galicyjskiego.

Dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego p. Wenanty Szydłowski bawił przed paru tygodniami w Bukareszcie dla poczynienia przygotowań do tej Wystawy i dla zbadania które gałęzie naszego przemysłu szczególnie znalazłyby zainteresowanie i zbyt na Wystawie i u rumuńskich odbiorców.

Na podstawie tych dochodzeń zebrał Krajowy Związek przemysłowy kolekcję — którą wysłał już na wystawę do Bukaresztu.

W tych dniach można było oglądać okazy te w Bazarze Krajowym we Lwowie. Na zakupno tych rzeczy oprócz subwencji 1.000 koron, udzielonej przez księżną Lubomirską, Komitet wystawy bukareszteńskiej przeznaczył ze swej strony 2.000 lei.

Poszły więc na wystawę: nasze barwne skórzane i haftowane serdaki, — hafty wiązownicze, — zbiór lalek z typów ludowych, duża kolekcja zabawek jaworowskich i ludowych wyrobów z drzewa, kilimy, wyroby koszykarskie ze szkół krajowych i centralnego kursu koszykarskiego we Lwowie, kapelusze słomkowe, majolika i „wydzwody“ prof. Lewińskiego i wiele innych bardzo starannie przez dyrektora Szydłowskiego zebranych okazów.

Nadmienić jeszcze wypada — że Komitet wystawy bukareszteńskiej ofiarował się dać dla osób chcących z Galicyi zwiedzić wystawę 50 proc. zniżkę ceny biletów kolejowych z Burdujeni do Bukaresztu i z powrotem.

O bilety takie należy zgłaszać się do Krajowego Związku przemysłowego (Lwów ul. Sykstuska l. 9).

Wystawa bukareszteńska, w której bierze także udział przemysł austriacki i węgierski w osobnych pawilonach, zdaniem p. Szydłowskiego poważnie się przedstawia i zasługuje na zainteresowanie się nasze i na pilną uwagę na tę wystawę naszych przemysłowców i kół interesowanych tem bardziej że wystawa ta potrwa do końca roku, a może i dłużej.

J. OL.

## Echa letnie.

**Tatra-Lomnicz 15 sierpnia.** Tatra-Lomnicz, to przeszliczna miejscowość węgierska, położona na południowym stoku Tatr, tuż u stóp śnieżnej, imponującej swym ogromem Lomnicy. Okołoła zewsząd potężnymi lasami szpilkowymi, odznacza się klimatem niezwykle łagodnym i przyjemnym, gdyż ze wszech stron góry bronią wiatrom przystępu do tego miłego a pięknego uzdrowiska. Letników tu wiele, dobra orkiestra zakładowa uprzyjemnia swymi doborowymi programami pobyt w tej u nas nieznannej jeszcze, lecz godnej zwiedzenia miejscowości tatrzańkiej, gdyż okolice Tatra-Lomnicz zachwycają piękne. Wprowadzie ruch turystyczny w tych stronach niewielki, za to wycieczki dalsze i bliższe urządzone są stąd codziennie, a służą ku temu wygodne powozy i specjalne pociągi spacerowe. Wybaczą mi szanowni czytelnicy, że tu i ówdzie napotkną na nazwy niepoliśkie, gdyż nie znając wszystkich nazw polskich, posługiwac się muszę tu i ówdzie wyrazami miejscowymi.

W pobliżu Tatra-Lomnicz uroczo położone miejsce kąpielowe „Schmecks“ wabi pięknoscą swoją tyśiące wycieczkowców, którzy też nader chętnie odwiedzają tę miejscowość, jako też pobliską „Tatra-Szeplak“, gdzie wśród cudzoziemców na liście gości widnieją kilka rodzin polskich z Galicyi i Królestwa. Wygodne

powozy przewożą wielu wycieczkowców do dalej już nieco położonego jeziora Szczyrbskiego („Csorbasee“), które malowniczo u stóp gerlachskiego szczytu położone, stanowi prawdziwą perłę Tatr węgierskich. Również do Zakopanego i Morskiego Oka wycieczki cieszą się niezwykłą wziętością, a już najbardziej lubianą jest wycieczka do uroczej Szczawnicy i jazda promem po wartkim Dunajcu. Godną zwiedzenia jest również grota stalaktyków w „Höllenheim“, oraz grota lodowa, niezwykle piękna i imponująca.

Lecz i ci, którzy zadawalają się pobytem w samej Tatra-Lomnicz i nie szukają wrażeń dalej po za nią, mają do użytku piękny, starannie utrzymany park zakładowy, przeszliczny deptak, prowadzący ku pobliskiej „Matlarhazie“, wiele placów tenisowych etc. Wygodny i przyjemny tu pobyt także głównie dzięki hotelom, które urządzone wykwintnie i z niezwykle komfortem odpowiadają wszelkim wymogom. Sezon letni trwa tu do końca września, zimowy, co możliwym jest dla niezwykle łagodnego klimatu, od grudnia do marca. Dodac jeszcze należy, że z Galicyi do Tatra-Lomnicz wcale blisko. Najkrótsza droga ze Lwowa przez Tarnów-Orłów-Poprad-Felkę, skąd kolej lokalna w godzinę przewozi letników do ich celu podróży.

LWOWIANIN.

**Rymanów, w sierpniu.** W sobotę, dnia 25 sierpnia, rozpoczynają się tu wyścigi konne.

**Kosów, 18 sierpnia.** — Po tygodniu deszczów nastąpił szereg przeszlicznych dni; pogoda nastraja radośnie kuracuszów dr. Tarnawskiego, zdrowsi robią ciągłe wycieczki w uroczą okolice. Z gości, którzy świeżo tutaj przybyli, wymieniam następujących: z Warszawy dr. Zygmunt Kramsztyk, znany okulista, z żoną, i synowicą; p. Karol Troczewski, technik budowy kolei żelaznych; p. Hilary Dyliński, artysta opery warszawskiej; p. Regina Szumowska, kierowniczka szkoły średniej; z Lublina p. Stefan Bokiewicz, sekretarz sądu obwodowego. Z gości galicyjskich bawią m. tn.: p. Edmund Grzębski, dyrektor szkoły realnej w Śniatynie, z żoną i synem; dr. Franciszek Bujak, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, z żoną; p. Władysław Wayda, literat ze Lwowa, z żoną, znakomitą śpiewaczką; p. Seweryn Buszyński, komisarz starostwa w Kołomyi; dr. Józef Tomasik, koncypient adwokacki i p. Stanisław Bukasiewicz, inżynier z Sanoka; Dr. Leon Aleksiewicz, adwokat ze Stanisławowa; p. Jan Stuckart, kontrolor podatkowy z Starejsoli; p. Feliks Godlewski, dyrektor cukrowni w Żuczce na Bukowinie; p. Melania Lewicka, żona prymaryusza szpitala w Kołomyi; Dr. Włodzimierz Dudykiewicz tamtejszy adwokat; p. Leonard Kapuściński adjunkt sądowy z Starego Sambora; p. Stanisław Bał, naczelnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń ze Lwowa; p. Wiktoria Studzieniecka, nauczycielka z Hdsiatyna; wreszcie z Krakowa p. Józef Jawornicki, kupiec z synem i ze Lwowa p. Kazimierz Pilarz, inspektor zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków. Nie powtarzam oczywiście mnóstwa kuracuszów wymienionych już w poprzednich korespondencyach z Kosowa. Na podniesienie zasługują dwa poważne odczyty, wygłoszone w lecznicy przez pp. Mieczysława Geniusza z Port-Saidu i p. Hemeringa, dobrze znanego w lwowskich kołach sportowych. Pierwszy z nich mówił na temat „Znaj siebie samego“ i rozwinął przed słuchaczami swój oryginalny a głęboki pogląd na świat. Pan Hamerling zapoznał nas z niezmiernie ciekawą kulturą fizyczną Japończyków i szczegółami metody Dziu-dzicu, objaśniając wykład doskonałymi demonstracjami. Nadto młodzież kosowska urządziła wieczorek z urozmaiconym programem: deklamacją z Grażyny, komedią i t. d. Obyśmy się najdłużej cieszyli tą zewnętrzną i wewnętrzną pogodą, jaka obecnie w Kosowie panuje.

TAD. SMOL.

## Z zamętu rosyjskiego.

Petersburg w sierpniu.

(Dokończenie.)

(Wielcy książęta. — Kamaryla dworska. — Organizacye tajne. — Pobiedonoscew).

Otoczenie dworskie: wielcy książęta, cesarzowa matka, dwór w ścisłym znaczeniu, wszystko to jest mocno przekonane o boskiem pochodzeniu nie swoim, nie dynastji, — lecz porządku, który ustanowiony został przez dynastję i stosunku jej do narodu. Osobista pycha tych książąt i książątek iście burbońska, pogarda i lekceważenie dla reszty ludzi nieznaną we współczesnych domach panujących europejskich, bo już dawno zhamowana ograniczeniem władzy, większą stycznością z resztą świata i wyższą kulturalnością społeczeństwa. Pozatem, dominującym rysem jest chęć używania żywota bez wszelkich wyższych aspiracyj i ambicyj jakie cechują często członków innych rodzin panujących. Aleksander II chciał być mądrym i postępowym, Aleksander III surowym, sprawiedliwym i rosyjskim, Mikołaj II niema żadnych ambicyj, książęta otaczający go są bardzo sceptyczni co do posłannictwa rodu: wiać jak najwięcej i użyć jest ich hasłem, regulowaniem jedynie strachem katastrofy. Dziś już nawet na opinie Europy nie są wrażliwi, sojusz z Francją tylko spotęgował ich wzgardę dla liberalnej Europy.

Dla pełności dodajmy jeszcze rysik zabobonności powszechnej w całej rodzinie. Konstantynowicze należą do najoświecenijszych z pomiędzy nich; a jednak gdy na jedno z posiedzeń w kwestji hodowli koni w. ks. Dymitr Konstantynowicz przybył zawczasnie; a światła nie były zapalane, jeden z urzędników zapalił sam dwie świece i miał zamiar już zapalić trzecią, w. książę

z przerażeniem zgasił zapałkę ze słowami „na miłość boską, trzeciej nie potrzeba“ (trzy świece w Rosji są uważane za prognostyk śmierci). To też Philippe, Papius wieszczka z kurskiej gub. mogłoby odegrać wybitną rolę w polityce Rosji, gdyby mieli ambicyę potemu i rozum. Tymczasem podsuwają ich i kierują nimi ludzie tacy, jak Plehwe, Pobiedonoscew, Trepow, podczaszy Putiatin i t. d.

Z pomiędzy wielkich książąt wyróżnia się mąż siostry carskiej, Kseni Aleksander Michałowicz, rozsądniejszy, ostrożniejszy w postępowaniu i z podwładnymi i ludem, przewidujący możność odwetu; przed paru laty na stanowisku ministra żeglugi handlowej współzawodniczył z Wittem i spowodował jego upadek, lecz później przyczynił się do wysłania Wittego do Portsmouthu, sam zaś popadł w niełaskę i dopiero w r. b. otrzymał stanowisko naczelnika floty pilnującej wód bałtyckich, aby broń zagraniczna nie była przemycana do Finlandyi i Rosyi. Po rozruchach ostatnich prawdopodobnie znowu straci łaskę, gdyż usunął się od roli poskromiciela. Temu nie brak rozumienia trudności chwili, lecz brak siły woli i stanowczości.

Drugi wybitny w rodzinie w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, dziś ma wpływ największy. Ograniczony a okrutny; gdy mu zawiniły psy na polowaniu, niezadowolony się rozkazem powieszenia całej sfory, lecz sam przyjął własnoręczny udział w wykonywaniu tej operacyi.

W burzliwe dni październikowe, gdy koleje już poczęły strajkować, był zatrzymany w drodze z Kazania do Moskwy, jako generał, a nawet poturbowany i z wielką trudnością na lokomotywie przebył drogę z Moskwy do Petersburga. Natychmiast pospieszył przedstawić carowi niebezpieczny stan państwa i przez to przyczynił się do wydania manifestu 17-go października. Powiadają, że nawet doradzał spełnienie obietnicy tego aktu, być może... ale nie zrobił tego z jakiejś głębszej myśli, tylko pod bezpośrednim wpływem strachu. Zamianowany jeszcze przed zawarciem pokoju z Japonią naczelnikiem nowej instytucji (Gosudarstwiennoj oborony) obrony państwa, otrzymał w zakresie spraw wojskowych olbrzymie pełnomocnictwa i dziś jest faktycznym dyktatorem wojennym, nie występującym czynnie tylko tam, gdzie nie chce. On jest sprawcą surowości sądów wojennych, od niego zależy wprowadzenie stanu wyjątkowego do rozmaitych części państwa, ale do spraw cywilnych nie wtrąca się wcale, dopiero na zaproszenie władzy cywilnej zarządza stan wyjątkowy lub wojenny.

Do intryg dworskich nie wtrąca się, dość jest pewnym swej sytuacji, o większej nie marzy, — natomiast energicznie i bezwzględnie zakrzętał się około oczyszczenia armii od pierwiastków rewolucyjnych lub niepewnych. Przedewszystkiem zwrócił uwagę na oficerów. Dość, aby oficer odwiedził swego krewnego, brata lub ojca notowanego jako antyrządowca — chociażby to był poseł do Izby, a natychmiast zostanie usunięty z wojska. Wątpię czy kiedy Mikołaj Mikołajewicz zostanie dyktatorem wszystkich spraw państwa: przy całej ograniczoności umysłowej zdaje sobie doskonale sprawę, że niema odpowiednich zdolności do tego. Będzie na usługach cara i władzy biurokracyjnej.

O reszcie książąt nie warto mówić, tak są bezbarwni, bez żadnych aspiracyj i zdolności, zabiegający tylko o zwiększenie swoich dochodów na jakiejkolwiek drodze.

Takim jest WK. Włodzimierz, który po burzliwej scenie familijnej usunął się za granicę, taką jest przedewszystkiem carowa — matka, która wyrządziła nie jedną już szkodę państwa i synowi, który i na tronie ma dla niej szacunek i posłuszeństwo. Wyzyskuje ona swoje wpływy bezwzględnie na korzyść własną, dworu duńskiego, wreszcie dworów małych książąt niemieckich.

Za wielkimi książętami idą rodziny „z lewej ręki“ z panującym domem spokrewnione: Obrazewów i Trepowów. Z nich dziś komendant dworu Trepow gra wybitną rolę. Jest to podobnie jak Bułygin i Wuicz, uczeń szkoły W. ks. Sergiusza moskiewskiego. Dumny z tajemniczego pochodzenia swego ojca, znanego nam przed 40 laty w Warszawie, w istocie jest ograniczonym stupajką, niepozobawionym sprytu, lecz nic ponadto. Pod wpływem Wittego, jeszcze będąc naczelnikiem policyi rok temu, na posiedzeniach poufnych przekładał carowi konieczność pewnych ustępstw na rzecz wynagań narodu. „Jeszcze możemy powściągać środkami policyjnymi, powiadał, parę miesięcy, pół roku, ale obiechałem Rosję, widziałem wszędzie niezadowolone, szybko rosnące...“ W ten sposób przyczynił się do pośpieszniejszego zatwierdzenia ustawy Bułygina. Dziś nie mając rad i wskazówek Wittego, nie może posunąć się po nadto, co już zdobył, ale nadal jest duszą policyi tajnej i von der Launitz, naczelnik Petersburga nigdy nic nie przedsięwbrał bez wskazówek Trepowa.

Oto są główne osoby i sily, otaczające cara. Wszystko to się kłóci potrosze, jeszcze więcej intryguje, lecz dobrze się łączy ze sobą na zewnątrz, otaczając się tajemnicą większą, niż niegdyś i większą nieufnością. W celu większej tajemnicy i bezpieczeństwa, Trepow zmienił personal służby i urzędników, w ten sposób już żaden głos nie dochodzi cara bez wiedzy Trepowa i jak żartują, car jest więźniem Trepowa.

O biurokracyi rosyjskiej dawno już powiedziano, że te „sługi carów“ są zarazem ich „opiekunami i władcami“. Jedna grupa z jakimś wielkim księciem, lub inną wpływową u dworu osobą stanowi kamarylę dworską, poza nią jest biurokracya petersburska — ministryalna i biurokracya prowincjonalna, coraz mniej skoordynowana ze sobą. Emulacye ministryów weszły w przyszłość, lecz nigdy nie dochodziło do takiego rozluźnienia jak za panowania Mikołaja II. To samo da się po-

wiedzieć o niezależności biurokracji prowincjonalnej przez generał-gubernatorów przedstawianej. Gdy weźmiemy na ogół biurokrację rosyjską, to ona ma też same wady, co biurokracja wszystkich czasów i państw, lecz w obecnej chwili dzieli się w Rosji na dwa typy: liczniejszy, pozbawiony jakiegokolwiek bądź idei, liberalizujący, skłonny do sprzeniewierzenia się i zdrady i ten co jeszcze przechowuje w swych ciemnych głowach ideał cara wszechwładnego i państwa wszechwyciążającego, patriotów na swój sposób.

Teoretyk monarchizmu i biurokratyzmu, entuzjasta i fanatyk Pobiedonoscew postanowił ratować samowładztwo i wielkość Rosji opierając się na te nieliczne pierwiastki społeczeństwa biurokratycznego. Stary lis umie stosować i nowsze wynalazki, więc jak na wzór spiskowców Narodnej woli wytworzył z arystokracji w r. 1882 Świętą ligę, w celu zwalczania terroryzmu nihilistycznego, tak i dziś rzucił się do spisków biurokratycznych na rzecz cara. Że te spiski oparły się na występne, bezidejowe tłuszcze, to już nie tyle wina Pobiedonoscewa, co konieczność charakteru roboty i ideału, podobnie jak socjaliści w Królestwie w fatalny sposób oparli się na mętach społecznych i pomieszali się ze zwykłą zbrodnią. Dodać tylko muszę, że do rozbojów czarnych sotni partya „istanno russkich“ ludzi jeszcze się nie przyznaje.

SRZ.

## Z Rosji.

### Wielki proces polityczny,

oparty na materiale, zebrany podczas śledztw z powodu wypadków rabunków zbrojnych, przygotowywany jest przez sądy moskiewskie. Przy śledztwach wykryto dokumenty, na podstawie których można wszystkie rabunki zbrojne sprowadzić do jednego źródła i wytoczyć jeden olbrzymi proces. Oskarżonymi będą nie poszczególne jednostki, lecz cała grupa, stanowiąca opozycyjną frakcję socjalnej demokracji, i stawiająca jako jeden z punktów programu ekspropriację własności na cele rewolucyjnej.

Wszystkie oskarżenia będą więc najpierw o należenie do zbrodniczego towarzystwa, a następnie każdy z nich o poszczególne napady, w których brał udział. Sprawę sędzić będzie sąd koronny z udziałem przedstawicieli stanów. Proces ten obejmie też sprawy o wszystkie wykryte w ostatnich czasach fabryki bomb, składy broni i t. d. Policja twierdzi, że wskutek ostatnich odkryć rewolucyjna organizacja poniosła dotkliwy cios; obliczają, że materiały, zabrane przy rewizjach, a więc broń, dynamit, utensylia drukarskie musiały kosztować rewolucjonistów co najmniej 100.000 rubli. Między innymi policja skonfiskowała automobil, używany przez rewolucjonistów do służby wywiadowczej.

### Budżet na rok 1907

według urzędowego „Prawit. Wiest.“ opracowywany jest w ministeriach w ten sposób, aby mógł być wniesiony do Dumy zaraz na początku sesji. Sumy, potrzebne na dwa pierwsze miesiące roku, kiedy Dumy jeszcze nie będzie, będą wyasygnowane na zasadzie paragrafu ustawy zasadniczej, pozwalającego, w razie nie zatwierdzenia budżetu przez Dumę, na ustanowienie wydatków w poszczególnych ministeriach w wysokości nieprzekraczającej stawek budżetu z poprzedniego roku.

Ministerstwo finansów przeprowadziło już oszczędności w wydatkach bieżących, z których, według uchwały Dumy, ma powstać suma 15 milionów rubli na pomoc ludności, dotkniętej nieurodzajem. Niektóre z tych oszczędności są dosyć charakterystyczne. Obcięto np. o kilkaset tysięcy rubli fundusz, wyznaczony na zapomogi dla rannych w wojnie japońskiej żołnierzy, oraz dla rodzin zabitych, pozostawiono natomiast nietkniętym kredyt na kuratoryja trzeźwości; z wydatkami ministerstwa wojny obcięto sumy, wyznaczone na zmianę uzbrojenia artylerii.

W prasie rosyjskiej uporczywie podawane są wiadomości o mającej nastąpić

### zmianie ustaw zasadniczych.

Myśl tej zmiany miała powstać w Peterhofie, gdzie sądzą, iż ustawy obecne, zatwierdzone na prędce, zawierają wiele niezadawalniających postanowień. Rewizja ustaw ma być powierzona specjalnej komisji, w skład której ma wejść kilku członków Rady Państwa, wybitnych prawników.

Instancja, w której podjęto myśl rewizji, nie pozwala przypuszczać, aby rewizja ta była przeprowadzona w duchu postępowym, wobec tego tem dziwniejsza jest wiadomość, jakoby zmiany te obejmowały między innymi pewne rozszerzenie kompetencji Dumy.

Tak np. Duma ma otrzymać prawo zajmowania się sprawą zmiany konstytucji. Inicjatywa w tej kwestyi należeć wprawdzie ma i nadal do korony, lecz Duma i Rada państwa mają otrzymać prawo petycyonowania o zmianę poszczególnych paragrafów ustaw zasadniczych.

Wszystkie stronnictwa rosyjskie poczynają przygotowywać się do

### kampanii wyborczej

i prasa roztrząsa kwestye szans rozmaitych partyj. Przedewszystkiem wszyscy zgadzają się na to, że rząd, który podczas poprzednich wyborów zachowywał się przeważnie biernie, obecnie wystąpi w bardziej czynnej roli.

Z drugiej strony w łonie społeczeństwa nastąpiło większe zróżniczkowanie się kierunków i to w wielu wypadkach może ułatwić rządowi przeprowadzenie swoich kandydatów. W poprzednich wyborach stronnictwa

socjalistyczne oficjalnie udziału nie brały i swych kandydatów nie wystawiały, stronnictwa zaś umiarkowane, jak n. p. związek 30 października skompromitowały się stosunkami z zupełnie reakcyjnymi grupami. Wskutek tego kadeci otrzymywali przy wyborach nie tylko swoje głosy, lecz także głosy ludzi idących znacznie więcej na lewo lub na prawo. Obecnie socjaliści wystąpią niezawodnie z własnymi kandydatami; na miejscu zaś październikowców stanie partya „pokojowego odrodzenia“, mogąca liczyć na dość silną popularność. Kadeci niewątpliwie stracą w tej kompanii swą dominującą rolę; niejednokrotnie będzie dochodziło do wyborów ścisłszych, rząd będzie miał więc sposobność do wyprobowania swych sił, a w niejednym wypadku odegra może decydującą rolę.

## W zaborze rosyjskim.

### Posłowie polscy z Litwy i Rusi,

jak pisaliśmy już tylokrotnie, nie tylko nie potrafili się zorganizować w jakąś wyraźną całość, nie tylko wskutek tego nie odegrali żadnej roli w Dumie, ale nawet niektórzy z tych posłów kilkakrotnie odezwali się w sposób, boleśnie raziący uczucia narodowe zarówno swoich wyborców, jak i całego ogółu polskiego. Mieliśmy sposobność już zauważyć, że przyczyn tego smutnego faktu szukać należy przedewszystkiem w zatamizowaniu społeczeństwa polskiego w krajach zabranych, zatamizowaniu, które jest skutkiem 40 letniego terroru, jaki się srożył w krajach tych po zduszeniu ostatniego powstania naszego.

Przez cały ten czas nie było polskiego życia publicznego w tych krajach, nawet do narad nad zagadnieniami rolnictwa w obrębie jednej gubernii dopuszczono ziemian dopiero w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Poza obowiązkiem utrzymywania się przy ziemi, nie widziano żadnego innego, dopiero w ostatnich paru latach zaczęto robić nieśmiało próby jakiejś zorganizowanej pracy oświatowej i społecznej. Na całym niezmiernym obszarze Litwy i Rusi przez cały czas ten nie wychodziło żadne pismo polskie. Jedynym organem, zajmującym się specjalnie temi ziemiami, był smutnej pamięci „Kraj“ petersburski, który do wyrobienia i pogłębienia myśli politycznej przyczynić się nie mógł.

Wybory do Dumy zaskoczyły społeczeństwo polskie krajów zabranych nieprzygotowaniem, nie umiano ująć w jakąś praktyczną formułę aspiracji politycznych, nie zdołano ani wytworzyć jakiegoś programu politycznego, ani zaciągnąć się pod sztandary któregośkolwiek ze stronnictw, w Królestwie działających.

Dążenie do wyzwolenia się z pod przygniatającego systemu centralistycznego nie wylało się tu w formę określoną. Królestwo miało zadanie łatwiejsze. Kraj ten jest bardziej jednolity i nawet do ostatnich czasów stanowił wyodrębnioną od reszty państwa całość. Hasło więc autonomii usuwało się samo przez się. Na Litwie i Rusi poza ogólnikowym żądaniem rozszerzenia samorządu nie umiano sformułować żadnego postulatu. Dopiero teraz, po rozwiązaniu Dumy „Kuryer Litewski“ wzywa ogół polski do zastanowienia się nad kwestyą, jakie stanowisko zabrać należy wobec sprawy „autonomii Litwy“, wysuniętej przez nacjonalistów litewskich.

Warunki, w których żyje obecnie Litwa i Rus, zmieniły się bądź co bądź bardzo znacznie. Sam fakt zwolania i paromiesięcznego funkcjonowania Dumy państwowej zmusił Polaków do zastanawiania się nad sprawami ogólnymi, powstanie zaś kilku pism polskich, stworzyło stałą arenę do wymiany myśli, nie mówiąc już o przygodnych zjazdach i wiecach, które do niedawna były zupełnie niemożliwe. W liczbie tych pism jedno, a mianowicie „Dziennik Kijowski“ stał się już dzisiaj poważnym organem polskiej myśli politycznej, mogącym śmiało tak co do szerokości poglądu, jak i co do talentu redakcyjnego rywalizować z organami stołecznymi. Daje to prawo oczekiwać, że wyborcy Polacy przystąpią do przyszłych wyborów do Dumy bardziej przygotowani i z jaśniejszą myślą polityczną, niż to było obecnie.

Wspomniany „Dziennik Kijowski“ daje w ostatnich numerach ciekawy przyczynek do dziejów naszej reprezentacji parlamentarnej w pierwszej Dumie. Artykuł wyszedł z pod wytrawnego pióra, ukrytego pod literami W. D. i nosi tytuł: „Polityka posłów Koła kresowego“. Żaraz na początku autor powiada, że właściwie Koło kresowe, czy terytorjalne nie istniało wcale, a więc i nie mogło mieć żadnej polityki. Było tylko dążenie do wyworzenia takiej organizacji i p. W. D. zajmuje się właśnie wyjaśnieniem przyczyn, dlaczego dążenie pozostało tak mało skutecznym.

Autor osobiście znał i rozmawiał z posłami wileńskimi i mińskimi zaraz po dokonaniu wyborów i dziwił się, że wśród posłów tych przeważała opinia nie łączenia się w jedną organizację parlamentarną z przedstawicielami Królestwa. Nie umiano dać mu należytej odpowiedzi. Co dziwniejsza, p. Massonius, znany literat i uczonec, który kilka lat życia spędził w Warszawie, a nawet przez kilka miesięcy redagował (dość niefortunnie) dziennik polityczny („Gazetę Warszawską“) dowodził autorowi, że „należy szukać przyczyn dla połączenia się w jedno Koło, a tych on, Massonius, nie widzi, a nie pytać, dlaczego nie łączymy się“. P. W. D. powiada, że tak dziś, jak wówczas był przekonany, że najodpowiedniejszym i jedynie z punktu interesów narodowych wskazanem było zręczenie się wszystkich w całym państwie wybranych Polaków pod jeden polski sztandar narodowy.

Bądź co bądź większość posłów wileńskich i miń-

skich była za wytworzeniem odrębnego wprawdzie od Korony, ale zawsze polskiego Koła kresowego, solidarnego z kołem koronnym. Przeciwno tej myśli byli jednak od samego początku ks. biskup Ropp i p. Skirmunt. Ostatni nie uważa się za Polaka, lecz za „Białorusina z kulturą polską“, analogicznie do istniejącego przecież typu „Szwajcara z kulturą francuską lub niemiecką“. Analogia nie wytrzymująca żadnej krytyki. Poczucie odrębności szwajcarskiej wyrosło na tle długiej historii wspólnego życia kantonów francuskich i niemieckich, o podobnej budowie społecznej. Nic podobnego nie zachodzi w sprawie Białej Rusi i pojęcie politycznego „narodu białoruskiego“ nie istnieje ani wśród ludu, ani wśród inteligencji. Wychodząc z tej przesłanki p. Skirmunt był za wytworzeniem Koła, w którego skład weszliby wszyscy posłowie z 9 gubernij litewskich i ruskich bez różnicy narodowości i wyznania.

Ks. biskup Ropp uważa się sam za Polaka, ale bał się, żeby etykieta polska nie zrażała Litwinów i Białorusinów. Zresztą już w formowanym przez się stronnictwie „katolicko-konstytucyjnym“ chciał on połączyć wszystkie żywioły katolickie w imię programu demokracji chrześcijańskiej. Trzecim posłem, który działał w podobnym duchu był p. Lednicki. Z początku nie miał on nic przeciwko polskiemu Kołu kresowemu, w Petersburgu jednak zmienił zdanie i oświadczał się za organizacją terytorjalną.

Ten „terytorjalizm“, acz z początku przez mniejszość tylko posłów podzielany, zapanował w czasie działalności Dumy wśród większości posłów kresowych. Wszystkie oczekiwania wyżej przedstawione zawiodyły. Do Koła terytorjalnego oprócz Polaków nikt wstąpić nie chciał. Żydzi trzymali się osobno, zapisując się do partji kadetów. Litwini nacjonalisci wytworzyli zaraz klub osobny, do którego przyjęli także 2 posłów, wybranych w gubernii suwalskiej (w Królestwie Polskim) i, rzecz dziwna, nikogo to z polskich posłów kresowych nie raziło, jak nikt nie miał nic przeciw wstąpieniu ks. Trassuna do grupy narodowej litewskiej, choć przecież i on był wybrany nie głosami samych tylko Łotyszów, ale Polaków i żydów (na skutek zawartego kompromisu wyborczego).

A jednak tego argumentu, że posłowie polscy wybrani zostali na Litwie i Rusi nie tylko przez Polaków używano skutecznie w celu odjęcia charakteru polskiego „Kołu terytorjalnemu“. Niektórzy posłowie uważali nawet za potrzebne publicznie i wobec Rosyan oświadczać, że się nie uważają za posłów polskich. Uczony, ale nie światły politycznie p. Masonius zaciekał się w subtelne różniczkowanie pochodzenia szczepu, krwi i kultury „Lachów“ (tak nazywał przedstawicieli Królestwa Polskiego) i Białorusów. Wśród posłów kresowych zapanował kierunek nieraz wprost antynarodowy.

W dalszym ciągu cennej swej pracy p. W. D. opowiada, jak bolesne, choć i śmieszne zarazem były tego wyniki. P. Lednicki złożył luźną co prawda organizację „autonomistów-federalistów“, do której weszło trochę Rosyan, zwolenników idei decentralizacji, oraz posłowie wszelkich innych narodowości. Koło polskie było reprezentowane przez osobną delegację, a posłowie kresowi weszli in corpore. W klubie autonomistów grupowali się wszyscy na zasadzie wyznaniowo-narodowej, nie zaś terytorjalnej. Tak powstały grupy żydowska i mahometańska.

No, ale nasi posłowie kresowi zaczęli rozumować bardzo subtelnie i przedewszystkiem doszli do przekonania, że z koroniarzami nie mogą tworzyć jednej grupy polskiej. Ale i sami związać się w grupę polską uważali za niestosowne. Polacy stanowią mniejszość w krajach zabranych, więc o „autonomii polskiej“ specjalnie nie może być mowy i t. d. Ostatecznie pozapisywali się do grup białoruskiej, litewskiej i bodaj że ukraińskiej.

Nie starając się nawet zawiązać bliższych stosunków z przedstawicielami Królestwa, posłowie kresowi nie zdołali zorganizować nawet własnego Koła. Zarysowały się między nimi różnice w poglądach na powszechne prawo wyborcze i kwestyę przymusowego wyłączenia własności ziemskiej. Zarysowała się więc prawica i lewica. Różnice były właściwie nieznaczne. P. W. D. powiada wprost: „Było mnóstwo sposobów dojścia do zgody, ale, naturalnie, przy nieodzownym warunku, aby posłowie kresowi zrozumieli całą doniosłość połączenia się na gruncie narodowościowym. Tego zaś nie było prawie wcale, bo i ci, którzy najwięcej w tym kierunku ujawnili tendencji, jeszcze obawiali się przylączenia wprost do Koła koronnego, widząc w tem nieakt polityczny wobec różnoplemiennych swoich wyborców.“

Główną więc przyczyną tego nad wyraz bolesnego nieporozumienia się naszych posłów był absolutny brak wyrobienia politycznego i parlamentarnego, wobec czego antypolskie agitacje pp. Skirmuntów miały ogromne pole do rozwoju.“

Jak dalece niewyrobionymi politycznie byli nasi posłowie kresowi, świadczą fakty, przytoczone przez p. W. D.

„Jeden z kresowców — pisze on — (nie pamiętam już który), wyśmiewał koroniarzy, jako ludzi, nie mających zdania indywidualnego, ale „zbiorowe“. Biskup nie rozumiał „tej masoneryi, panującej w Kole, na zasadzie której każdy z członków uchylał się od jakiegokolwiek występowania, przemawiania etc. bez aprobaty i dyrektywy Koła“.

Nawet p. Lednicki, acz politycznie bardziej od innych wyrobiony, zdawał się nie rozumieć szkody, jaką brak solidarnej organizacji sprowadza. Pan W. D. tłumaczy to tem, że p. Lednicki jest zarazem rosyjskim kadetem i polskim demokratą postępowym.

W charakterze pierwszym oddał on usługi sprawie polskiej, popularyzując w Rosji ideę autonomii Królestwa. Jako drugi nie lubił postów i Kola polskiego i trzymał się od nich z daleka. Wprawdzie, na pochwałę jego zaznaczyć należy, że wobec Rosyan nigdy przeciwko koroniarzom nie występował, a nawet w liście do „Nowej Gazety” powściągał napady „pedecyj”, ale bądź co bądź rozumiał, że „wszelkie zbliżenie się kresowców do Kola musiałyby z konieczności usunąć ich z pod sfery wpływów Lednickiego, jako kadeta i postępowego demokrata” i zamiast do jedności z Kolem polskim nawoływał do założonego przez siebie klubu autonomistów.

Na tem na razie kończy się artykuł p. W. D. Spodziewaliśmy się, że zarzuty przez tego autora sformułowane będą poruszone na

zjeździe ziemian w Mińsku,

odbytym w dn. 12 bm. Istotnie interpelowano tam obecnych postów do Dumy, ale główny mówca p. Torczyński wystąpił przeciwko posiom ze stanowiska właściciela większego, zarzucając im zgodzenie się na zasady wywłaszczenia.

Porównał ich z tego powodu do Murawjewa, który dążył do wyrzucia Polaków z ziemi. P. Torczyński przemawiał nadto ze względu na obecność Rosyan po rosyjsku. P. Lednicki zbijał zarzuty w pięknie wygłoszonej po polsku mowie. Działył „świetnie”, jak chcą jedni korespondenci, „dość udatnie”, jak powiadają inni. Do podjęcia zaś zarzutów ze stanowiska narodowego jak się zdaje, nie doszło.

## NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

### Wszystkim odczuwającym osłabienie i wyczerpanie,

nerwowość i brak energii przywraca Sanatogen na nowo odwagę do życia i siły żywotne. Świetne opinie więcej niż 3000 profesorów i lekarzy. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Broszury rozsyła darmo i optalnie Bauer & Co., Berlin S. W. 48. Generalne zastępowstwo C. Brady, Wiedeń I. 15 I

### Dr. Zygmunt Spalke

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
powrócił i ordynuje od 11—12 i 3—5 ul. Klementyny  
Tańskiej 1, I p. (obok hotelu Zorza). 8993

### Internat wychowawczo-nauczowy Dr. Szameda

we Lwowie ul. Hofmana Opata boczna I. 9 pod kierownictwem doświadczonego lekarza i rutynowanego pedagoga przyjmuje uczniów szkół średnich, prywatystów i eksternistów 8995

## ADWOKAT LAU

ul. Kilińskiego 1, 8952

zawiadania swych klientów, że powrócił z podróży.

### Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony  
piombi porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

### ZAKOPANE.

Dr. Edmund Majewicz, stale ordynujący w Zakopanem, powrócił i ordynuje jak dawniej w chorobach wewnętrznych, ul. Przecznicza 23. 7493

### Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poteca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt — od 5 koron dziennie. 8876

## Wiadomości bieżące.

— Nowe przepisy służby ruchu na kolejach państwowych w Przedlitawii, wraz z wszelkimi późniejszymi dodatkami, ukażą się w tłumaczeniu polskiem. Instrukcyja ta (Nr. XIX), obejmuje wszelakie przepisy, dotyczące służby ruchu, urzędników, podurzędników, konduktorów, maszynistów i sług wszelkiej kategorii, pełniących służbę ruchu, przeznaczona jest dla funkcjonariuszy kolejowych, a przede wszystkim takich, dla których język niemiecki w kierunku zrozumienia specjalnych słów kolejowych przedstawia nader wielkie trudności. Wydaniem tej instrukcyi zajął się Jan Ertel, adyunkt kolei państw. we Lwowie.

— Dr. Józef Borowicz otworzył w Nowym Targu kancelaryę adwokacką i prowadzi ją w domu p. Józefa Rajskiego, w Rynku głównym na I piętrze.

— Dział polski ma być urządzony na międzynarodowej wystawie sztuki w Lizbonie. Biuro wystawy zwróciło się do warszawskiej Kasy literackiej z prośbą o przysłanie kolekcji fotografii, pisarzy, poetów, krytyków i artystów polskich. Komitet Kasy literackiej uprasza interesowanych o nadsyłanie fotografii do lokalu Kasy (Warszawa, Nowy Świat 41).

— Projekty Rusinów. „Swoboda” donosi, że we wszystkich wsiach Galicyi wschodniej będą utworzone komitety szkolne, których zadaniem będzie wyszukiwanie chłopców, którzy ukończyli 2—3 lata nauki w szkołach wiejskich i naklanianie rodziców tych dzieci, aby wyprawiali je na naukę do miast. „Swoboda” oblicza, że każda wieś wyśle 20 razy tyle młodzieży, ile jej wysyła dotąd. „Starajmy się najpierw zapisywać dziatwę do szkoły miejskiej. Skoro nie przyjmą, uczmy ją prywatnie. Wszędzie w takich miastach będą zaprowadzone kursy przygotowawcze. Na to nie trzeba żadnego zezwolenia.

„Gdzie są mądrzejsi ludzie — mówi „Swoboda” — można zrobić inaczej. Zebrać jakich 30 lub 40 dzieci. Każdy z ojców niech da 3 lub 2 kor. na miesiąc. Za te pieniądze można nająć jakiego porządnego akademika, a on przygotowuje dzieci do gimnazjum. Będzie to nawet łatwiejsze, niż posyłanie dzieci do miasta i płacenie za utrzymanie w mieście. Skoro się tak urządzimy, nic nam Lachy nie zrobią, choć będą „skrehtały zubamy”.

— Majątek Zakładu Ossolińskich. Kuratoryja „Ossolineum” nadsyła nam następujące sprostowanie:

„W poniedziałkowym popołudniowym numerze 373 „Słowa Polskiego” dano artykuł p. t. „Własność ziemska w Galicyi”, podpisany przez p. Chwaliboga. W artykule tym jest ustęp, niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy; brzmi bowiem tak: „Z fundacyi najbogatszą jest skarbkowska dla sierot i starców 31.647 hekt. i Zakład im. Ossolińskich 5.390 hekt”.

Mylnem jest to powiedzenie o tyle, że Zakład im. Ossolińskich we Lwowie, jest całkiem inną fundacją, jak fundacyja t. zw. „Kuratoryi ekonomicznej im. Ossolińskich” w Galicyi zachodniej. Łączy je to jedno tylko, że się nazywają „imienia Ossolińskich”. Cele tych fundacyi są różne. Zakład lwowski jest literacki, jak to powszechnie wiadomo, a ekonomiczna fundacyja w Mielcu i przyległościach jest fideicomisem, służącym pewnej linii krewnych założyciela w pierwszym rzędzie, a w dalszej linii innym potem rodzinom, oznaczonym w statucie. Zakład lwowski literacki posiada tylko jedną wieś Rakowice, w podhajeckim powiecie, a cała reszta podanej wyżej własności ziemskiej przynależy do fundacyi ekonomicznej.

Sprostowanie to uważamy za konieczne z tej przyczyny, że przedstawienie majątku tutejszego Zakładu w takich rozmiarach, tylko chyba mu może szkodzić. Od tak wyposażonej fundacyi bowiem każdy słusznie oczekuje całkiem innego dla dobra publicznego pożytku, jak ten, który przynosić może nasz Zakład”.

— Obywatelski czyn. Dowiadujemy się o obywatelskim prawdziwie czynie p. Szymanowskiej, właścicielki Żukocina (powiat kołomyjski). Oto chcąc sprzedać dobra Żukocin, zamierza je rozparcelować między Mazurów, mimo, że znany ruski parcelant ks. Wojnarowski ofiarowuje już kilkadziesiąt tysięcy ponad ocenioną wartość. Oby ten godny czyn p. Szymanowskiej znalazł jak najwięcej naśladowców.

— Ś. p. Roman Vetulani. W Zawoju pod Makowem zmarł na chorobę sercową profesor sanockiego gimnazjum Roman Vetulani w 57 roku życia. Gimnazjum i uniwersytet ukończył we Lwowie i tu rozpoczął działalność pedagogiczną, a w r. 1883 przeniósł się do Sanoka jako profesor filologii klasycznej i na tem stanowisku pozostał do śmierci. Był jednym z założycieli „Sokoła”, do gimnazjum sanockiego wprowadził prócz gimnastyki, gry i zabawy dla młodzieży podczas pauz i w godzinach popołudniowych. Mimo słabego zdrowia pracował w Radzie miejskiej, w różnych Towarzystwach i instytucjach humanitarnych. Przed miesiącem wyjechał do Zawoju pod Babią górą dla poratowania zdrowia, zmarł jednak 12 bm. Nad grobem zmarłego przemawiał imieniem kolegów prof. Bielek.

— Pobory pomocników kancelaryjnych. Już miesiąc minął od czasu wydania rozporządzenia całego gabinetu z 15 lipca b. r., którem podwyższono pobory służbowe pomocników kancelaryjnych, a departament rachunkowy wyższego sądu krajowego we Lwowie nie raczył dotąd wydać odnośnych asygnat. Miesiąc czasu aż nadto wyczerpał dla załatwienia tej sprawy, lecz tym panom z departamentu rachunkowego nie pilno się dzieje, nie chcą oni wiedzieć o tem, że cała reszta tych upośledzonych funkcjonariuszy państwowych wyczekuje z niecierpliwością tej podwyżki, mającej ulżyć nieco ich nędzy. Możeby pan prezydent wyższego sądu krajowego raczył przyspieszyć tę sprawę.

— Wagony sypialne. Ministerstwo kolejowe zezwoliło, ażeby podróżujący II kl. bez dopłaty za bilet kolejowy I kl. mogli korzystać z wagonów sypialnych I kl. Na próbę zaprowadzono to teraz na linii Kraków-Lwów-Lickany.

— Wykopalisko kości ludzkich. Przy kopaniu ziemi dla założenia rur wodociągowych na ul. Kyzczakowskiej tuż przy szpitalu wojskowym, natrafiono na dół wypełniony mnóstwem kości ludzkich. Kości te zupełnie już spróchniałe, musiały leżeć w ziemi wedle orzeczenia znawców przeszło 150 lat. Komisaryat dzielnicy IV. zajął się pochowaniem tych kości na cmentarzu.

— Choroby zakaźne. W bieżącym miesiącu pojawił się w mieście naszym w większej ilości tyfus brzuszny, a do dziś 21 bm. zanotowano już 15 wypadków. Stwier-

dzono, że zakaźną tę chorobę zawlekli żołnierze z okolic Lwowa, dokąd udawali się na ćwiczenia. Pierwsze bowiem wypadki duru brzuszego pojawiły się w szpitalu garnizonowym a onegdaj zapadł na nią kapitan 30 pp. p. S. Wobec tego należałoby żołnierzy powracających z ćwiczeń otoczyć ściślejszą kontrolą a zwłaszcza po ukończeniu manewrów, i tym sposobem uchronić miasto nasze od wizyty niepożądanego gościa, który potrafi wejść tam, gdzie go najmniej się spodziewają.

Zwiększyła się również w bieżącym miesiącu liczba wypadków dyfteryji. Zgłoszono bowiem do wczoraj 20 b. m. 21 wypadków tej choroby, w tych 15 chorych pochodzi z prowincyi. I znowu trzeba się obawiać, aby to gościnne miasto nasze nie poniosło straty za swoje szerokie serce. Zwożą nam bowiem z różnych stron zakaźnie chorych — a miasto przyjmuje ich, nie bacząc, że ani rząd, ani Wydział kraj. nie robi nic, aby rozszerzyć pawilon chorób zakaźnych w naszych szpitalach. A możeby gospodarz okazał się trochę niegościnnie? To czasem potrzebne.

— Wydział „Sokoła” w Janowie prosi nas o zaznaczenie, iż bufet, który wywołał liczne skargi publiczności na festynie d. 15 b. m. nie był urządzony i prowadzony w zarządzie „Sokoła” ani też na jego dochód. Napis „bufet własny Sokoła” uszedł uwagi Towarzystwa.

— Kronika policyjna notowała wczoraj rozmaite drobne „wydarzenia”, a wyjątkowo brak było „szybkich a nieostrożnych” jazd. Widać, w poniedziałki woźnice nie mają ochoty. I tak: Kazimierzowi Cieśliewiczowi skradziono podczas roboty przy ul. Sykstuskiej l. 58, kamizelkę z zegarkiem, którą zdjął, aby sobie ulżyć w pracy. — Hermanowi Baumowi, szynkarzowi, skradziono z sieni domu Rynek l. 11, beczkę piwa, wart. 16 kor. — Marcina Białego, woźnicę u p. Sary Sprecherowej, skazano na 2 k. grzywny, za używanie okaleczonego konia.

— Znaleziono. Chana Prezel znalazła na ul. Cybulnej książeczkę Kasy zaliczkowej Banku hip. na imię p. K. i tegoż kartę zastawniczą na dwa złote pierścienie. Na ul. Gródeckiej znaleziono książeczkę służbową Wincentego Głazara.

— Zgubiono. Zarobnica Haśka Keina zgubiła 16 k. związane w białą chusteczkę.

□ Dolina. (Konferencya okręgowa. — Język urzędowy. — Wybór delegata. — Ustupujący inspektor szkolny. — Samopomoc nauczycielska).

Konferencya okręgowa w Dolinie odbyła się podobnie, jak we wszystkich innych okręgach wschodniej Galicyi 14 lipca w sali „Sokoła”. Zebrało się tym razem nauczycielstwo na wspólne obrady dla wszystkich 3 powiatów sądowych, zatem bardzo licznie, gdyż w tym roku przypadł wybór reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej.

Tematami do obrad była jak w całym kraju sprawa nauki gimnastyki, gier ruchowych, wycieczek i t. p. Znamienne było zagajenie przewodniczącego konferencyi i inspektora szkolnego ks. Bazylego Nawrockiego, który w końcowym ustępie swego przemówienia poruszył sprawę zasadniczego znaczenia, a to sprawę urzędowego języka konferencyi. Podniósł mianowicie, że w ub. roku pojawiły się w dziennikach ruskich z kilkunastu powiatów, między nimi także z dolińskiego, korespondencye, których autorowie wystąpili z żądaniem, aby inspektorowie zagajali konferencye nie tylko w języku polskim, ale także i w ruskim. Ks. Nawrocki przypomniał, że językiem urzędowych Rad szkolnych okręgowych i to zagwarantowanym ustawą jest język polski.

Jak zaś wszystkie władze i urzędy w sprawach, w których same biorą inicjatywę, używają swego języka urzędowego, natomiast na podania stron odpowiadają w języku rodzinnym tych stron, podobnie i inspektorowie szkolni, wykonując jeden z najważniejszych aktów swej urzędowej działalności tj. otwierając konferencyę, zagajają ją w języku polskim, ale bynajmniej nie ścieśniają uczestników konferencyi w wyrażaniu się jednym lub drugim językiem krajowym.

Drugim znamionym momentem był wybór delegata do Rady okręgowej. Wybór ten był wyrazem dwóch ścierających się opinii. Zwolennicy zasady: naj buda itd. chcieli dotychczasowego delegata p. Leona Boraczka z Perehińska, inni utrzymywali, że odpowiednio do zmienionych warunków i obecnych prądów, jakie pod naszym organizacyi zawodowej i opórzczyli w sferach nauczycielskich panują, należy wybrać pewnego obrońcę interesów nauczycielskich w R. okręgowej, choćby zdeklarowanego oponenta. Nauczycielstwo tutejsze miało wprawdzie obrońcę swych interesów i opiekuna w osobie inspektora szkolnego, z jego jednak ustąpieniem gaśnie i dotychczasowa znana opieka. Należy zatem teraz obronę tych interesów, argumentowali postępowi, złożyć w ręce człowieka naskrót stanowczego i nieugiętego.

Pan B. przyrzekał, że takim zastępcą będzie, jednak nie dowierzano mu i po trzechkrotnem głosowaniu wybrano nieznaczoną większością p. Antoniego Petrinę z Cieniawy.

Z tego można ocenić, kogo nauczyciele dolińskiego okręgu tracą w osobie przeniesionego do Brzeżan inspektora szkolnego ks. Nawrockiego. Energiczny, ale sprawiedliwy zwierzchnik umiał pogodzić ciężkie stanowisko bezpośredniego przełożonego z obowiązkami moralnego opiekuna i przyjaciela tak licnej, bo przeszło 200 osób liczącej rzeszy nauczycielskiej.

Dzielny organizator szkolnictwa powiatowego, bo zastał 60 klas i tyłuż nauczycieli, a po 1-letniej dzia-

łałości pozostawia 207 klas umieszczonych w budynkach, przeważnie odpowiadających zupełnie wymogom higieny szkolnej. Jego praca celowa a tak przezeń umiłowana, w kierunku podniesienia ogrodów szkolnych, a przez nie ogrodów wieśniaczych doprowadza do tego, że powiat doliniański odznaczono w r. 1904 na wystawie sadowniczo-ogrodniczej w Krakowie jako pierwszy w kraju za ilość wyhodowanych przez szkoły szczeptów i drzewek owocowych.

Jemu to zawdzięcza powiat ten a wnet i sąsiednie, że ta charakterystyczna wierzba galicyjska, jako uosobienie nędzy krajowej, ustąpi miejsca drzewom owocowym, podnoszącym przecież znacznie kraj i materialnie i w wyglądzie zewnętrznym. Nadto zorganizował ks. Nawrocki nauczycieli w potężne już pod względem materialnym i w kierunku zbawczej w swoich skutkach działalności Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek okręgu doliniańskiego.

Jest to dziś już poważna instytucja dobroczynno-finansowa posiadająca 5.000 kor. funduszu żelaznego i drugie tyle funduszu obrotowego; głównym źródłem jej dochodów i podstawą egzystencji to 4 sklepy, ze sprzedażą książek szkolnych i przyborów w Dolinie, Bolechowie, Rozniatowie i Perehnińsku.

Nauczyciel nie zna tu lichwy, albo grozy niezapokojonej nagłej potrzeby, bo w każdej chwili kasa Towarzystwa stoi otworem dla osobistego kredytu, udziela doraźnej pomocy w formie koleżeńskich bezwrotnych zaskłków, a oprócz tego wszystkim członkom rozdziela z czystego zysku corocznie 20 proc. od złożonych udziałów.

Z tych kilku szczegółów ogólnej natury można ocenić działalność ks. Nawrockiego i zrozumieć żal nauczycielstwa za takim kierownikiem. Jemu przyświeca nadzieja spełnienia poważnego czynu obywatelskiego na innym posterunku, nam pozostałym zaciemnia przyszłość smutek, że już niema tego, który umiał być dobrym.

Tych parę słów niech starczy za pożegnanie, od którego ks. Nawrocki się wyprosił.

**Zakopane. O most na Białce.** Sprawa mostu na Białce wywołała silne rozgoryczenie wśród bywalców Zakopanego. Odbiciem tego rozgoryczenia jest list następujący, który nam nadsyła jeden z poważnych obywateli, często goszczących w Zakopanem. Podajemy go w całości, acz zarzuty przez autora stawiane są może zbyt ostre i bezwzględne. Przygodny korespondent nasz pisze:

Sprawa mostu na Białce, a tem samem połączenia wygodnego Zakopanego i Morskiego Oka z drogą turystowską na Węgrzech, idącej od Jaworzyny Spiskiej przez Belę, Smokowiec i Szczyrbskie Jezioro jest jednym dowodem więcej tej legendy, jaką jest zyczliwość i opieka, ktorými właściciel Zakopanego ma je otaczać. Tak się mówi powszechnie, tak mówił nawet na zeszłorocznej sesji sejmowej jeden z najpoważniejszych postów sejmowych.

Zyczliwość ta dla Zakopanego, które musi w znacznej części przyczyniać się do ponoszenia ciężarów utrzymania biednej gminy góralskiej na wysokości wymagań letniej stolicy polskiej, okazała się dawniej przy wydzierżawieniu prawa propinacji, ostatnimi czasy przy akcji wodociągowej. Ale o tych sprawach nie będziemy mówić, bo one do obecnej sprawy nie należą. Właściciel Zakopanego ma być zresztą poważnie chory, zostawmy tedy te rzeczy w spokoju.

Ale postępowanie właściciela Zakopanego w sprawie mostu na Białce jest wprost oburzające, bo pod płaszczykiem patriotyzmu kryje w sobie prywatne cele. Musimy tu wrócić do budowy drogi z Zakopanego do Morskiego Oka; wówczas hr. Zamoyski, którego lasy ta droga przecina, mówił oczywiście: „proszę sobie brać, ile trzeba gruntu pod drogę”, bo oczywiście lasy te wskutek dobrej drogi zyskały na wartości, teraz zaś, gdy zażądano od niego zezwolenia na zainstalowanie tej drogi na rzecz funduszu drogowego, mówi się: „po co wam to, ja wam przecież nie odbieram”. Teraz Węgrzy chcą dla podniesienia turystyki wybudować most żelazny na Białce, aby połączyć wymienione powyżej drogi, a do tego potrzebują zgody hr. Zamoyskiego, którego własnością ma być lewy brzeg Białki, celem wybudowania przyczółka mostu.

Otóż czytaliśmy raz, że p. hr. Zamoyski dlatego nie pozwala na wybudowanie mostu tego, bo żąda, aby most ten nasze fabryki postawiły, a Węgrzy żądają, aby most ten pochodził z ich fabryki, skoro oni most budują. Jest to, zresztą, zupełnie słuszne żądanie i dziwić się tylko można, że hr. Zamoyski tutaj okazał tak dużą dozę patriotyzmu, gdzie nie mógł swego dokonać, a nie żądał, aby rury do wodociągu w Zakopanem sprowadzone zostały z krajowych fabryk i dopuścił do tego, że sprowadzone zostały z Witkowic, a przy żądaniu takim mógł, ponosząc część kosztów, przy znanym zresztą wpływie na b. wójta Zakopanego, decydować.

Różnica w postępowaniu właściciela Zakopanego okaże się jednak zaraz zrozumiałą, jeżeli zważymy, że w tym ostatnim wypadku hr. Zamoyski nie miał żadnego interesu własnego, podczas gdy sprawa mostu na Białce dotyczy w wysokim stopniu jego interesów prywatnych. Oto hr. Zamoyski zawarł ze spadkobiercami Uznańskiego z Poronina formalny trust drzewny, gdyż mając wszystkie lasy naokoło Zakopanego w swych rękach żądają za drzewo niemożliwych cen w Zakopanem i dalszej okolicy. Sprawa ta zmieni się jednak zupełnie, gdy stanie most na Białce. Węgrzy bowiem, którzy mają mnóstwo drzewa na zbycie, ale

nie mają zbytu nań, będą dostarczać drzewa do Zakopanego po znacznie niższych cenach.

Inde ira! Co gorsza, że stosunki nie zmieniają się na lepsze, jeżeli pogłoska sprawdzi się i Zakopane nabędzie rzeczywiście ks. K. L. Ma on dobrą praktykę w interesach drzewnych, a okoliczność, że oświadczył, iż ani on ani adwokat Bednarski nie znają iniejsza pobytu hr. Zamoyskiego — oni którzy jego interesy prowadzą — i dopuścił do wywłaszczenia tych kilku metrów nieużytku i do ustanowienia kuratora dla hr. Zamoyskiego, daje miarę gospodarstwa przyszłego właściciela Zakopanego.

**Stanisławów.** Ofiara eksplozyi w składzie farb i pokostów Dawida Eislera, pomocnik jego 35-letni Berl Guttwald, zmarł w piątek rano, uległszy ciężkim ranom z oparzenia. Pozostawił żonę i dwoje dzieci. Stan Eislera polepsza się.

**Stały teatr polski w Wilnie** dochodzi wreszcie do skutku. Dyrekcję powierzono p. N. Młodziejewskiej, a reżyserję znanemu artyście p. Popławskiemu. Personal, wyłącznie komedyczny, już jest prawie skompletowany i obejmuje około 30 sił artystycznych. Trupa wileńska rozpoczyna swoją pracę artystyczną od Mińska, w którym grać będzie od dnia 14 września przez miesiąc, aby w dniu 14 października zainauguować sezon w Wilnie. Do zajęcia się losem sceny wileńskiej utworzył się osobny komitet obywatelski, do którego weszli między innymi prezydent m. Wilna p. Michał Węctawski i b. poseł Czesław Jankowski. Miasto oddaje trupie budynek teatralny. Teatr ma być prowadzony na wysokim poziomie artystycznym.

**Kto był Napoleon I i co zrobił?** Wie każdy nauczyciel, jakie dziwolągi roją się w głowach uczniów w danym przedmiocie, jeżeli ich jest zbyt wielu w jednej klasie, jeżeli jest więcej wykładu niż starannej nauki. Dziwolągi te wychodzą na jaw nieraz jaskrawo przy egzaminach, kiedy uczeń ulega nerwowemu rozstrojeniu. Nierzadko zdarza się, że biedak odpowiada wtenczas, co mu ślina na język przyniesie, a po namyśle, lecz niestety często zapóźno, sam się dziwi, jak mógł w tak potwornie niedorzeczny sposób odpowiedzieć dać lub napisać. Otóż jedno z pedagogicznych czasopism paryskich podało tymi dniami piśmienne odpowiedzi dwóch malców, egzaminowanych z francuskich dzieł nowożytnych. Na pytanie:

— Co wiesz o bitwach pod Waterloo i Sedanem? jeden wypracował taką odpowiedź — godną do prawdy pióra Twaina:

— Bitwa pod Waterloo była pod rządem Napoleona III, który ją wydał za księżniczkę Eugenię. Potem nie mógł dać sobie rady z nią — co było z wielką dla Francji szkodą. Mielśmy rosyjską kampanię marszałka Macmahona pod Wagramem. Macmahon zwyciężył w bitwie pod Bazainem. Pokój został podpisany w Campo Formo. Była tam kampania Sedańska. Tam też poległ Turenne.

Jeszcze lepsze jest wypracowanie drugiego ucznia:

— Po klęsce pod Waterloo Ludwik XVIII udał się do Francji. Przyjął trzech nowych ministrów: Casimir-Periera, Thiersa i Guizota. Kardynał Fleury, celujący mądrością, znacznie polepszył położenie. Ludwik XVIII został cesarzem pod imieniem Napoleona I. Bitwa pod Waterloo odbyła się za panowania Napoleona I w r. 1704, przeciwko Anglikom. Napoleona spotkała klęska w tem mieście, stracił wielu ludzi z powodu ogromnego zimna w nocy. Przechodząc przez górę św. Bernarda, 4 sierpnia, musiał się poddać z 8.000 żołnierzy. To mu się zdawało bardzo dziwnem, bo nie był tego zwyczajny. Ale skoro tak się stało, poradzić na to już nie mógł. Urodził się w Szkocji. Bitwa pod Sedanem była za panowania Ludwika XIV przeciwko Rosyanom. Wysłała nam ona na dobre, przydała się bowiem miastu z powodu jego fabryk cienkiego sukna, które są najlepsze — i z powodu jego położenia“.

**Nowe skandale w „małym garnizonie“.** W Landau w Niemczech, rozpoczął się w zeszłym tygodniu proces, rzucający ciekawe światło na stosunki, panujące w sferach oficerskich w Niemczech. Głównym oskarżonym jest oficer bawarski w Dieuz w Lotaryngii, Kurt Mühe. Pan ten zabawiał się szulerką w sposób zawodowy, wyłudzał pieniądze, zaciągał długi i t. p. Rzecz sama w sobie byłaby mało interesującą, gdyby nie to, że jako świadek występuje w procesie nieletni książę Franciszek Józef, wnuk regenta bawarskiego, a syn ks. Karola Teodora. Oprócz niego przez salę sądową przewijają się członkowie najwyższej arystokracji niemieckiej.

W Dieuz, na granicy francuskiej, w małym garnizonie niemieckim istniała szulerka na wielką skalę, do której przybywali tam z Bawaryi, Prus i Austrii, a także bogaci kupcy i sportowcy z rozmaitych prowincji niemieckich. Oprócz hazardu odbywały się tam także orgie, w których brały udział rozmaite „artystki“ niemieckie, a pieniądze dostarczali lichwiarze, będący zawsze na miejscu. Zbierała się tam „śmietanka“ przeważnie ze sfer oficerskich i arystokratycznych, a lichwiarze z Monachium, Metz, Strasburga i Würzburga przyjeżdżali na występy gościnne. Porucznik Mühe wyjeżdżał też do rozmaitych miast niemieckich, gdzie trzymał „bank“ i naciągał ofiary przy „maczku“, „moje twoje“ i „labecie“. Stawki przyjmowano w gotówce i wekslach. Z powodu olbrzymiej przegranej usiłował odebrać sobie życie we Florencji hr. Maksymilian Preysing i przy tej sposobności wyszła na jaw cała sprawa.

W kilku wypadkach były stawką „artystki“, które z powodu braku gotówki przez dwóch arystokratów zaproponowane zostały do wygrania. Przeszły one wówczas w inne ręce i za znaczną nadpłatą. Porucznik Mühe za względy pewnej artystki zapłacił wekslem i odstąpił ją razem komu innemu, policzywszy sobie za to znaczny procent. Jedną z tych dziewcząt była przedtem kochanką konsula w Monachium, który po znacznej przegranej odstąpił ją pewnego wieczora hr. Preysingowi w ten sposób, że Preysing przyjął kochankę w zamian za znaczny dług karciany konsula.

Proces ten wywołał w całym Niemczech ogromną sensację, mnóstwo osób z najwyższych sfer jest skompromitowanych.

**Lwowski Instytut Muzyczny ulica Kilińskiego 1.** I z dniem 1 września rozpoczyna rok szkolny 1906/7. Przedmioty nauki: I. Nauka gry na fortepianie. II. Nauka śpiewu solowego dla pań i panów. III. Nauka gry na skrzypcach. IV. Nauka gry na wiolonczeli. V. Nauka gry na organach. VI. Nauka teorii, harmonii i włoskiego języka.

Profesorowie Instytutu Muzycznego. I. Fangorówna Marya, 2. Friedman Ignacy, 3. Głowacki Stanisław, 4. Kochański Wacław, 5. Krausowa Marya, 6. Loevenhof Natalia, 7. Nedela Wacław, 8. Niemętowska Anna, 9. Pashalis Souvestrowie, 10. Pawlików Marya Nowakowska, 11. Wanda Proczkowska, 12. Rangl Smigielski Jan, 13. Wernicka Marya, 14. Wolfsthal Arnold. Naukę przedmiotów teoretycznych jak i inspektorat szkolny objął jak w roku ubiegłym najpoważniejszy krytyk muzyczny.

Instytut posiada dla wszelkich odczytów i produkcji szkolnych własną salę koncertową. — Forte-piany koncertowe dla instytutu dostarcza zaszczytnie znana firma Stanisława Horszowskiego.

Sprawozdanie z roku ubiegłego jak też wszelkie informacje co do opłat szkolnych uwidocznione w prospekcie, który wydaje i posyła na żądanie franco. Dyrekcja Lwowskiego Instytutu Muzycznego, ulica Kilińskiego 1. I, II. p. 8748

**Na wystawie niemiecko-czeskiej w Reichenbergu** otrzymała najwyższe odznaczenie i nagrodę rządową fabryka siodła i browar w Maffersdorfie (Czechy północne). Jak wiadomo piwo „sw. Pawła“ produkowane co roku około Wielkanocy i Bożego Narodzenia, cieszy się uznaniem nie tylko w Europie, lecz także i po za Oceanem za jego niezwykły smak 7361

**Lola Baran** Dr. **Daw d Goldberg**  
Strzylcze Stryj  
zareczeni. 9006

Za liczne dowody współczucia, jakie ze wszech stron z powodu bolesnego ciosu otrzymałem, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. żony mojej Zofii Güttler składam serdeczne podziękowanie.  
8973 Ferdynand Güttler

**W naszej Administracji złożyli:**  
Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:  
Złożone do rąk p. Leona Glasberga przez p. Stanisława G. 10 kor.

**ODPOWIEDZI REDAKCYI.**  
Pani N. Maurycy Maeterlinck urodził się w r. 1862 w Gaud (Belgia). Jego dzieło „La Sagesse et destinée“ wyszło poraz pierwszy w Paryżu w r. 1898, zaś w polskim przekładzie w r. 1903 jako czwarty tom Pism wydanych w Warszawie.

**Telegramy „Słowa Polskiego“.**  
**Z Rosji i Zaboru.**  
Wyroki w Kronsztadzie.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W Kronsztadzie podało się 37 oficerów marynarki do dymisyi, a to z powodu niezadowolenia z wyroku sądu wojennego, który ich zdaniem zbyt łaskawie obszedł się ze zbuntowanymi marynarzami.

**W obawie pogromów.**  
**Wasyłków** (gub. kijowska). (Pet. Ag.) Na podstawie uchwały 400 rabinów nałożono dziś na ludność żydowską Rosji jednodniowy post dla ubłagania, ażeby w przyszłości nie było już pogromów.

**Manifest wyborski.**  
**Berlin.** (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że policja wykryła kartki z widokami, na których przedstawiony jest gmach Dumy, a pod spodem bardzo drobnymi literami wyurukowany jest cały manifest wyborski.

**Zmiany dygnitarzy.**  
**Berlin.** (Tel. wł.) Z Petersburga donosi „Biuro Herolda“, że, jak słyhać, generał-gubernatorem Królestwa Polskiego zostanie hr. Ignatiew albo generał Kleigels. Obiega także pogłoska, że Stołypin zamierza ustąpić, a jego miejsce obejmie obecny minister rolnictwa ks. Wasilczyk lub też Izwołskij. Ministrem rolnictwa zaś miałby zostać Hurko.  
Rzekomo miano się już zgodzić w zasadzie na utworzenie nowej teki: ministra prowincyi granicznych. Ministrowi temu podlegałyby Kaukaz i Królestwo Polskie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Dyrektor departamentu policji Łopuchin porzuca zupełnie służbę. Według pogłoski wstąpi on do korporacji adwokatów przysięgłych.

#### Krwawe dni w Łodzi.

Wrocław. (Tel. wł.) „Schlesische Zeitung“ podaje szczegóły „krwawej środy“ w Łodzi. Wskutek eksplozyji bomby 13 osób odniosło rany, a przy strzelaninie, która się wywiązała, rannych i zabitych było razem 40 osób. Najstraszniejsze rzeczy rozegrały się przy ulicy Mikołajewskiej. Do ewangelickiego probostwa dano ogółem 50 strzałów. Ponieważ wojsko twierdziło, że z domów strzelano na żołnierzy, przeto urządzono rewizję w domach sąsiednich. Rezultat był jak zwykle: winnych nie znaleziono, ale mieszkańcom poginęły pieniądze i kosztowności. Uwięziono ogółem osób 780, pomiędzy którymi są dzieci zaledwo 14-letnie i starcy ponad lat 60. Kilku niemieckich poddanych zaprotestowało przeciw rewizjom i wysłało do niemieckiego generalnego konsula w Warszawie depezę z prośbą o pomoc. Telegramu tego jednak władze nie przepuściły. Wobec tego Niemcy łódzcy wysyłają do Warszawy deputację, która ma niemieckiemu konsulowi generalnemu przedstawić następnie ich żądania.

#### Narady kadetów.

Petersburg. (Tel. pryw.) Do „N. Wrem.“ donoszą z Moskwy, że obecnie odbywają się tam narady centralnego komitetu stronnictwa „kadetów“ przy udziale delegatów komitetów gubernialnych i miejskich w kwestyi zwołania przedstawicieli stronnictwa. Wyniki narad przymane są w tajemnicy.

#### Przerwa w ruchu towarowym.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wskutek strajku robotników i wywołanej nim przerwy w przeladowywaniu na stacji Łowicz Kaliski kolej wiedeńska z d. 19 bm. aż do odwołania przerwała ładowanie i wysyłanie towarów adresowanych przez Łowicz w obydwu kierunkach.

#### Jeszcze jeden skuteczny środek.

Częstochowa. (Tel. pryw.) Rozlepiono na ulicach ogłoszenie policmajstra, oznajmiające, że z powodu ciągłych napadów i kradzieży nocnych, osoby przechodzące i przejeżdżające przez miasto po godz. 11 wieczorem będą wypytywane, a osoby meznane policji rewidowane.

#### Morderstwa.

Brześć Litewski. (Tel. pryw.) W dobrach Mawaskiewiczów w gub. siedleckiej, nieznanymi ludźmi zabili córkę obywatela Poczaskiego i skaleczyli pokojówkę i kucharkę. Przypuszczają, że to zemsta włościan. W powiecie uwięziono agitatorów.

Kowno. (Tel. pryw.) W pow. szawelskim w pewnej budce kolejowej wyrznięto całą rodzinę, złożoną ze stróża, żony i dwojga dzieci. Morderców schwytano.

#### Zabroniony zjazd.

Odesa. (Tel. pr.) Zamierzony w Żmerynce zjazd nauczycieli ludowych nie odbędzie się z powodu protestu żandarmerji.

Do kancelaryi sędziego śledczego dla spraw ważnych nadesłał zbiegły anarchista Nikolajew (uciekł niedawno z więzienia kijowskiego. Red.) list z pogróżkami.

#### Napad na szpital.

Medyoian. (Tel. wł.) „Corriere della sera“ otrzymuje od swego petersburskiego korespondenta depezę, że w Jekaterynosławiu rewolucyoniści wtargnęli do szpitala, gdzie leżał ranny pewien ich towarzysz i zażądali jego wydania. Kiedy im odmówiono, rzucili kilka bomb, wskutek czego cały szpital z lekarzami, chorymi i służbą wyleciał w powietrze, a nadto powstał pożar i spaliły się sąsiednie trzy domy byłego posła do Dumy, Sposobnego.

Humani (TBK.) Na stacji w Humanu uwięziono byłego posła Frenkla.

#### Krwawe zgromadzenie.

Juzówka. (TBK.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie kilku tysięcy robotników kopalni „Wiatka“. Dwa szwadrony dragonów poczęły tłum rozpędzać. Gdy z zasadzki padł strzał, dragoni dali 5 salw i wielu robotników zabił lub zranił. 18 przywódców aresztowano. Panuje wielkie zburzenie.

#### Konstytucja w Persyi.

Teheran. („Pet. Ag.“) Wczoraj otwarto w sposób uroczysty budynek, przeznaczony do przyszłego parlamentu, w obecności duchowieństwa, które wróciło z wygnania. Duchowieństwo przez trzy dni będzie goszczone przez szacha.

Iszl. (TBK.) Stan zdrowia byłego ministra Krieghammera daje powód do największych obaw.

#### Trzęsienie ziemi.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Tribune“ donosi, że katastrofa w Valparaiso jest większa, niż się z początku zdawało. Katastrofa w S. Francisco w porównaniu z obecną chilijską, przedstawia się jako zniszczenie tylko lokalne. Całe miasta są zniszczone, a liczba ofiar w ludziach jest niezwykła. W Los Andes 8000 ludzi pochłonęła ziemia. W miejscowości Meliphilia 2000 ludzi zapadło się i tylko niewielu uratowano. W samym Valparaiso straty w ludziach, w porównaniu ze stratami materyjalnymi są stosunkowo niewielkie. Jednakże już dotychczas naliczono przeszło 400 zabitych. Ludność cierpi zwłaszcza wskutek braku wody. Wprawdzie miasto jest zalane, ale woda ta jest nie do użytku. Wobec

braku żywności rząd nakazał okrętom wojennym przewiezenie zapasów, znajdujących się na pokładzie do Valparaiso.

Nowy Jork. (TBK.) Z Valparaiso donoszą: Miejscowości Los Andes, Locale, San Filipe, Melun, Casa Blanca, Limache, Pilota, Ino el Mar, Betona, Tejo, Ljal-Ljal i parę innych, leżą w gruzach wskutek trzęsienia ziemi. Straty w ludziach wynoszą: w Limache 130, w Pilota 30. Przypuszczają, że poza Valparaiso zginęło około 1000 ludzi skutkiem trzęsienia ziemi. Wyrządzone szkody dochodzą do 2 milionów funtów szterlingów.

Valparaiso. (TBK.) Według wiadomości, nadeszłych z południowej części kraju, wszystkie wstrząśnienia były odczute w prowincji Talca; szkody jednakże są nieznaczne. Tylko nieznaczna liczba cudzoziemców w trzęsieniu ziemi utraciła życie.

Paryż. (Agencja Hawasa). Donoszą z Valparaiso: Setki zwłok leżą nieopogrzebane. Liczba osób zabitych wynosi około 1500, blisko 3000 osób, o których sądzono że zginęły, zdołało się uratować. Szkody oceniają na 5 milionów funtów sterlingów.

#### Zatarg bułgarsko-grecki.

Sofia. (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła 500 tysięcy franków na Bułgarów macedońskich, którzy ucierpieli od band greckich.

Grecki agent dyplomatyczny, Zalacosta, przygotowuje się do opuszczenia swego stanowiska, otrzymał bowiem od swego rządu polecenie zerwania z Bułgarią.

## Depesze handlowe z 21 b. m.

Wiedeń, 21 sierpnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.34, Renta majowa 99.40, Węgierska renta koronowa 94.60, Akcje kredytowe 670.—, Kredytowe węgierskie 809.—, Bank anglo-austriacki 308.50, Unionbank 550.—, Bankverein 548.75, Länderbank 440.50, Kolej państwowa 673.—, Lombardy 160.—, Elbentha —.—, Fabryka broni —.—, Akcje tyton. —.—, Alpy 588.25, Rima muranyi 577.50, Praskie Towarzystwo żelazne —.— (ex. kup., Losy turec. 162.25, Ruble 251.50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.85, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98.50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.70, 56 l. zast. Tow. kred. 98.80, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Usposobienie spokojne.

Berlin, 21 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 210.25, Disconto Comandite 183.50, Usposobienie niezdecydowane.

Budapeszt, dnia 21 sierpnia. Pszenica na październik 14.48 do 14.50, pszenica na kwiecień 15.08 do 15.10, Żyto na październik 12.34 do 12.36, żyto na kwiecień 12.76 do 12.78, Owies na październik 12.88 do 12.90, owies na kwiecień 13.24 do 13.26, Kukurudza na sierpień 12.20 do 12.22, kukurudza na wrzes. 12.26 do 12.28, kukurudza maj 1907 r. 10.44 do 10.46. Rzepak na sierpień —.— do —.—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Usposobienie słabe.

Pogoda piękna.

## Rozmaitości.

× Czasopisma w Afryce. Współpracownik „Dépêche coloniale“ wlicza dzienniki, wychodzące w Afryce. Ma się rozumieć prym trzyma Egipt. Najważniejszym czasopismem jest angielska „Egyptian Gazette“, rodzaj „Timesa“ w kraju Faraonów. Następne miejsce zajmuje „The Egyptian Morning News“; organem cudzoziemców jest tygodnik „Sphinx“, Francuzi wydają „Le Phare d'Alexandrie“, „La Réforme“, „La Vérité“, „L'Egypte“, „Le Journal Egyptien“, „Les Pyramides“. Kolonia włoska ma swoje „Il Corriere“ oraz „Il Telegrapho“. Organem Greków jest „Tachydromos“. Z czasopism egipskich najpoczytniejszy jest dziennik „Sheik Ali Jusef“, inspirowany z Konstantynopola; wychodzą też po egipsku dzienniki polityczne, literackie, a nawet humorystyczne. Aleksandrya ma 10 czasopism, Kair wydaje 30, Chartum —2, w Samalilandzie wychodziły 2 gazety, lecz obie upadły, natomiast w mieście portowym Mombosa istnieje dwa organy prasy. W Afryce niemieckiej wychodzi jeden dziennik „Ostafrykanische Z. gt“ W Zanzibarze drukowana jest wychodząca z tekstem angielskim, arabskim, indyjskim i suahelijskim „Zanzibar Gazette“. Nawet wyspa Mauritius posiada 10 czasopism. W Afryce środkowej wychodzi „Britisch Central African Times“, zawierający mnóstwo ogłoszeń o tragicznych zgonach, i tak często można tam wyczytać: „Pan X. w chwili gdy spokojnie palił fajkę, został napadnięty przez lwa i rozszarpany“ i tym podobne wiadomości. W Rodesji wychodzi kilkanaście dzienników angielskich. Najlepsze czasopisma afrykańskie wydawane są w koloni Cap, miewają one telegramy Havasa i Reutersa; podczas wojny rosyjsko-japońskiej otrzymywały depesze z placu boju; najpoczytniejszym i najbardziej wpływowym z pośród nich organem jest „Cape Times“.

× Ile kosztuje „druga młodość“? Opowiadają o słynnej Ninon de Lenclos, że do późnego wieku zachowała świeżość cery i elastyczność ruchów. Mówiono za jej czasów, iż „piła u źródła wiecznej młodości“. Owem źródłem, obdarzającym kobiety młodością nieskończoną, jest w naszych czasach — masaż. — Należy jednak, używając go, być w dobrych stosunkach z masażystkami, aby nie zdradziły tajemnicy długotrwałych wdzięków. Wykroczyła przeciw tej zasadzie baronowa de Z., jedna z piękności paryskich, wiecznie młoda, pomimo lat sześćdziesięciu kilku. Oburzona wysokością rachunku swej masażystki, chciała go obciąć, stąd proces, który w tych dniach rozgrywał się w Paryżu.

Ogólna suma za jednomiesięczne pielęgnowanie piękności baronowej wynosiła 1.739 fr., w tem 300 fr., za codzienny masaż twarzy, tyleż za masaż szyi, po 50 fr. za kąpiel parową twarzy, ramion i bioder, 113 fr. za butelkę do waporyzacji twarzy, 300 fr. masaż biustu dla nadania mu jędrności i t. d. Sąd jednak uznał, że te „zabiegi“ policzone za drogo i obciążony rachunek masażystki do 939 fr. Należy przyznać, że baronowa zdobyła dość tanio „drugą młodość“.

## Kacik humorystyczny.

### Niezadowolony.

— Ho! ho! widzę, że twoja narzeczona bogato została wyposażona przez matkę-naturę!...

— Et, wolałbym, żeby była wyposażona przez ojca-kapitalistę.

## SZTUKA I LITERATURA.

### Piśmiennictwo.

⊕ Śp. Perła Marya Teresa Craigie, lepiej znana pod literackim pseudonimem „Jon Oliver Hobbes“, zmarła nagle w Londynie 13 bm. Piśmiennictwo angielskie traci w niej jedną z najświetniejszych pisarek, autorkę wielu powieści, z których „Nieco wzruszeń i jedna z nich nauka“, „Bogowie, kilku śmiertelników i lord Wickenham“, „Szkoła Świętych“ i „Robert Orange“ należą do arcydzieł beletrystyki anglosaskiej. P. Teresa Craigie urodzona w Stanach Zjednoczonych, — dzieckiem będąc, przybyła z rodzicami do Anglii, gdzie jej ojciec prowadził dotąd wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe. Atmosfera domowa była zawsze sekciarsko-purytańska (czego zewnętrznym objawem było także imię „Perła“, dane córce zamiast „Małgorzaty“), ale rodzice nie szczędzili kosztów na wykształcenie obiecującego dziecka. Gdy podraستاła, sprawadziła jej najśłynniejszych profesorów z Europy i Ameryki do Londynu. „Perła“ wyszła za mąż w 19 roku życia, w dwa lata później przeszła na katolicyzm, a w rok potem rozwiodła się z mężem, człowiekiem chorobliwie gwałtownego usposobienia. Pisywała dużo o kwestjach filozoficznych i społecznych, była autorką najznakomitszej recenzji dzieła p. Balfoura, „Podstawy Wierzenia“ — napisała kilka dramatów, przedstawionych w Anglii i Ameryce z nadzwyczajnym powodzeniem.

lto o niej zapisać należy z wdzięcznością z naszej strony, że rodakom naszym i polskim instytucjom w Londynie świadczyła dużo dobrego, zajmowała się żywo naszą literaturą. Śmierć zaskoczyła ją we śnie, w 38 roku życia. Pogrzeb odbył się w piątek 17 bm.

E. S. N.

### MAŁY FEJLETON.

## O stworzeniu mężczyzny.

(Bajka indyjska).

Kiedy niebo, morze i ziemia stworzone zostały, wyszedł wielki Brahma przypatrzeć się dziełu rąk swoich. Szedł brzegiem morza i boskie serce jego rozradowało się błękitem i zadowolony był, że w dali wód, kędy niebo nachyla się ku ziemi, zaginęła linia graniczna między niebieskim i ziemskim. Cieszyło się serce jego, gdy palmy o świtanu w lekkim powiewie kłaniały mu się pióropuszmami swych koron, a różowe liście oleandrów i pącze róż i wiotkie jaśminy wioną rozkwitłych pułchów ślały mu hymn upojenia. A gdy spojrzał przed siebie, lazuruwa dal morza biegła ku stopom jego lekko-srebrną fałdą, a gdy spojrzał za siebie, wspaniałość niebosiężnych gór uśmiech dumy na usta mu wywołała.

Świt czynił się wciąż jaśniejszy, a wielka głowa słońca wynurzyła się majestatycznie z dali morskiej. Cudowna cisza zapanowała w okrąg i tylko morze szemrało pieśń wieczności, a górą słońce szło złote w promiennem drzeniu rozpalonych atomów eteru.

Ale oblicze wielkiego Brahmy pokryła głęboka zaduma; zasępiły się boskie oczy, a na czoło ciężka chmura frasunku nasuwać się poczęła. Nie — dzieło stworzenia nie jest jeszcze skończone, brak mu ostatniego słowa, jednej ostatniej nuty, cudnego akordu, któryby streszczał w sobie wszystko piękno przyrody, całą jej myśl — i był zarówno duszą świata, i jego władcą, i niewolnikiem i jego treścią najgłębszą.

Ściągnęły się piorunowe łuki brwi — myśl twórcza wyblysła na czoło — schylił się wielki Brahma, zerwał u stóp swoich purpurowy kwiat lotosu i cisnął go w morze. Drgnęła zwierciadłana powierzchnia, zaszumiła, zapieniły się fale i z głębi najczystszej toni wynurzyła się — kobieta.

Stanąła na brzegu okryta płaszczem włosów, promienna i cudna, pochyliła się (odtąd zwierciadło i kobieta i t. d.) Spokojna i zadowolona poszła brzegiem morza. Zrywała kwiaty, cieszyła się blaskiem słońca, zanurzała się w wonne cienie platanów i fig. Wszakże w prędkim czasie tęsknota osiadła na pięknych jej rysach.

— Wielki Brahma — westchnęła, — pocóż mi stworzył, kiedy ani jeden głos nie owzie się w powietrzu, któryby piękność moją stawił!

### Manewry włoskie.

Medyoian. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się wielkie manewry włoskie w okolicy alpejskiej i potrwać do 30 sierpnia. Manewry te są bardzo interesujące ze względu na temat, który brzmi: „Nieprzyjaciel przekroczył granicę i maszeruje na Bescję, wojska włoskie, po otrzymaniu posiłków, przechodzą do kontrataku“.

I wielki Brahma stworzył ptaki.  
Zagrały gaje, zadźwięczały lasy, po łąkach, po wzgórzach tysiące cudnych popłynęło pieśni, a wszystkie glosiły piękność ostatniego z tworów — kobiety.  
A ona szła, majestatyczna i uśmiechnięta, wsłuchana w dźwięczny chór ptaszczy, upojona dziwną rozkoszą.

Wszakże w prędkim czasie śliczne jej oczy powlokła zaduma.

— Wielki Brahma — szepnęła — dość mam tych pieśni; daj mi raczej kogoś, kto by mię mógł zabawić.

I wielki Brahma stworzył małpę.  
Zwinne, wesołe zwierzę skakało przed nią, gonilo z gałęzi na gałąź, ciskało na nią orzechami lub osypywało kwiatami, umykało i znów się znajdowało — niewyczerpane w zabawnych ruchach, w uciśniętych przekrzywianych.

Kobieta śmiała się, wyciągała ręce, gonila za małpka, przyglądała się jej skokom. Nagle ściągnęła cudne brwi i zawołała:

— Ach, wielki Brahma, takie bezduszne, blahe stworzenie! Ono mię bawi — daj kogoś, kto by mię kochał i pieścił!

I wielki Brahma stworzył węża.  
Gibkimi, jedwabnymi spiotami obwijał ciało kobiety, tulił małą główkę do różowych jej ramion, do ciepłej piersi. Kobieta delikatnymi palcami głaskała lśniącego łuski, rozmarzone policzki przytulała do małego pyszczka, owijała ręce pieścizną jego zwojów. Wszakże po niedługiej chwili rozplotły się smutne jej dłonie. Szybkim ruchem strząsnęła z siebie węża i rzekła z wyrzutem:

O, wielki Brahma, czyż pieścizna może mi świat cały zastąpić? Daj mi kogoś, kogobym mogła uwielbiać i kogobym się — bała...

I wielki Brahma stworzył lwa.  
Wyszedł ku niej majestatyczny i dumny, patrząc się na nią nieugięta żrenicą.

Kobieta stanęła z podziwu. Wspaniałość, odwaga, królewskość każdego ruchu oniemiła ją zachwytem. Przez chwilę patrzyli sobie w oczy — lew zatrzymał się, wstrząsnął grzywą i ryknął.

Zatrzęsły się głębie lasów, jęknęły góry i pagórki, przejmująca groza echem gromu potoczyła się przez pustynię.

Kobietę zdrząła i skryła się co rychlej w gąszcz drzew.

— Nie, nie! — woła — dosyć już lwa, dosyć! O miłosierny, o potężny Brahma, daj mi raczej kogoś, kto by się mnie lękał!

I miłosierny Brahma stworzył psa.  
Ucieszyła się kobieta. Głaskała go, całowała, kałała mu skakać, ciągnęła go za wielkie, kudłate uszy, groziła mu i strofowała. A pies bał się jej, lasił się u jej nóg, lizał jej stopy, nieśmiało, a wiernie oczy spoglądał w jej oczy. Gdy mu groziła, uchylił się, a gdy nań zawołała, stawał się wnet przed nią i głowę ku niej podnosił.

Długo bawiła się psem, wyuczyła go mnóstwo cudnych rzeczy, przemawiała do niego to gniewnie, to pieściznowo i niemal się rozumieł. Wreszcie wylała pręt, zamierzyła się i silnie go uderzyła.

Pies zaskomlał straszliwie i — uciekł.  
Kobieta stanęła, jak skamieniała. Pociemniały głębie jej oczu, zbiegły się łuki jaskółczych brwi i usta zacisnęły się gorzkim, bolesnym skurczem. Nagle podniosła ramiona i ze wzburzonej piersi wyrwał się namiętny, rozpaczny krzyk:

— O wszechpotężny Brahma, o władco świata, dajże mi wreszcie kogoś, kto by się inną zachwycał, kto by mię bawił, kochał i pieścił, kto by mię się podobał, kto by mi służył, kogobym dręczyła — i kto by nie uciekł nigdy!!

I miłosierny władca stworzył — mężczyznę.

Takie są słowa indyjskiej baśni: nie wiem, co spowodowało, że przebrnęła morze i doszła aż do nas. Nie wiem także, kto był jej twórcą i przypuszczam tylko, że ten, w czyjej wyległa się fantazyi — w starożytności żył czy w czasach późniejszych — kiedy ją tworzył, nie miał należycie ukończonych rachunków z kobietą. Perspektywiczny punkt obserwacji mniej był mu znanym.

Pewien człowiek — chłop białoruski, nie indyjski — mówił mi niegdyś: „Kobiety bywają różne, złe i dobre, swarliwe i ciche, uparte i uległe — ale rozum mężczyzny zawiera się nieraz w łupince od orzecha“.

A zaś przysłowie najmędrszego z narodów powiada: „skoro nie umiesz wynaleźć smaku w ostrzydze, mówisz że jest — cierpka“.

AQUAMARINA.

## Dział ekonomiczny.

== Przemysł w okręgu krakowskim w ostatnich latach poczynił dość znaczne postępy. Powstało tu kilka nowych wielkich przedsiębiorstw, jak fabryka cementu w Bonarce, fabryka sody amoniakalnej i wielka walcownia żelaza w Borku. Kilka dawnych znowu znacznie rozszerzyły swą działalność dotychczasową. Oto np. fabryka sody amoniakalnej firmy B. i W. Liban zamieniła się w Towarzystwo akcyjne pod przewodnictwem p. Bernarda Libana. Podobną metamorfozę przeżyła też fabryka maszyn Zieleniewskiego w Krakowie. Kapitał wynosi na razie 1,500.000 k., po przebudowaniu zaś

fabryki podniesiony zostanie do 4 milionów. Nowe towarzystwo zakupiło kilkanaście morgów gruntu i już w r. b. przystąpi do budowy fabryki kotłów, konstrukcyj żelaznych i mostów, oraz rozszerzy oddział budowy maszyn. Kierownikiem technicznym pozostanie nadal p. Edmund Zieleniewski. Akcje są przeważnie w ręku rodziny, część zaś nabył austriacki Bank kredytowy.

== Nieurodzaj owoców — pisze „Ogrodnictwo“ — w roku bieżącym okazuje się być gorszym jeszcze, niż przewidywaliśmy. Przy nieurodzaju gruszek pestkowych zapowiadał się jednak dobry urodzaj jabłek. Jabłonie kwitły bardzo ładnie, zawiązywały rozmaicie, przeważnie jednak dobrze. Cóż, kiedy jeszcze lepiej osypywały zawiązki, do czego przyczyniły się niebawale roje szkodników, a szczególnie mszyce. Poza tem wrażliwsze odmiany cierpią ogromnie od „Fusicladium“ — owoce pękają i gniją, jak np. na odmianie „Cellini“. W rezultacie urodzaj jabłek streszcza się obecnie do małego, a jeżeli odpowiednio do innych szkodników gruszoć będzie do czasów zbioru robak jabłkowy, to spodziewany dobry urodzaj zamieni się może w zupełny prawie nieurodzaj. Niektóre tylko odmiany zachowały znaczną ilość owoców, a to: Królowa renet, Reneta landsberska, Reneta Baumanna, Pepinka litewska, Zorza i kilka innych. Podobnego ogólnego nieurodzaju owoców nie pamiętamy w okolicach Krakowa od dawna. Lata 1902 i 1903 były liche z powodu chłódów i deszczów — owoce nie wykształcały się normalnie, ale było ich bądź co bądź więcej, niż w r. bieżącym. Rok 1904 dał doskonały urodzaj jabłek, średni gruszek — rok 1905 naodwrot do gruszek, mało jabłek. W tym roku jednak wszytkiego zdaje się będzie bardzo mało. Z niektórych okolic Królestwa dowiadujemy się, że tam jest to samo — w Galicyi wschodniej narzekają na zniszczenie od owadów, jednym słowem nieurodzaj tegoroczny zdaje się obejmować szeroką przestrzeń.

== Tępienie chrabąszczy w Szwajcaryi. „Pszczelarz i Ogrodnik“ donosi, że niektóre kantony Szwajcaryi wzięły się bardzo energicznie do tępienia chrabąszczy. W tym celu władze wydają w lata chrabąszczowe rozkaz dostarczenia do właściwego urzędu miejscowego pewnej ilości chrabąszczy z każdej jednostki kwadratowej posiadanej gruntu, np. po litrze z jednego akra. Za każdy litr brakujący do normy, winny płaci karę pieniężną w kwocie 40 ct., przeciwnie — za dostarczenie ponad normę otrzymują po 30 ct. Osoby, nie posiadające gruntu, też mogą dostarczać chrabąszcze i otrzymują po 50 ct. za litr w pierwszym tygodniu, a po 30 w następnych tygodniach. To naturalnie przyczynia się bardzo do tępienia tych owadów. Np. w 1903 roku w kantonie zurychskim zebrano ogółem 403.500 litrów chrabąszczy.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 13 do 5 sierpnia 1906 bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 7:50 do 7:75, Żyto od 5:50 do 5:70, Jęczmień browarny od 5:75 do 6:—, Jęczmień Pastew. 0:— do 0:—, Owies 7:— do 7:30, Hreczka — do —, Kukurudza — do —, Proso — do —, Groch do gotow. 8:30 do 8:85, Groch pastew. 6:— do 6:25, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 5:25 do 5:55, Wyka 5:55 do 5:80, Koniczyna czerwona 45:— do 55:—, Koniczyna biała 35:— do 45:—, Koniczyna szwedzka 50:— do 65:—, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 13:60 do 13:80, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka — do —, Nasienie lniane 10:60 do 11:—, Nasienie konopne — do —, Chmiel 145:— do 160:—, Konopie — do —, Len — do —, Welna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 16:— do 17:—, Nafta salonowa 18:— do 20:—, Wosk ziemny — do —, Płótno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 38:25 do 38:50.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 21 sierpnia.  
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7:50 do 7:70, pszenica na terminy 7:30 do 7:50. Żyto gotowe 5:50 do 5:70, żyto na terminu 5:30 do 5:50. Owies obrotowy gotowy 6:50 do 6:80. Owies obrotowy na terminu 6:— do 6:30. Jęczmień pastewny 5:75 do 6:—, jęczmień browarniany od 0:— do 0:—. Rzepak nowy — do —, Lnianka 0:— do 0:—. Groch pastewny 6:— do 6:30. Groch do gotowania 8:— do 9:—, Wyka 5:60 do 6:—, Bobik 5:30 do 5:60. Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0:— do 0:—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona 45:— do 55:—, koniczyna biała 40:— do 50:—, koniczyna szwedzka 50:— do 65:—, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36:— do 36:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:25 do 18:50.

Uspokobienie niezmiennione. Ceny zbóż utrzymują się, jedynie owies znacznie potaniał.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński

## Kąpiele z kwasu węglowego (CO<sub>2</sub>)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna

„T L E N“.

Kąpiele te, stosowane na ordynacye i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozemnie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki:

T L E N

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczam, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „TLEN“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie: Dr. Neusser, dr. Widman, i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używaniu tych kąpiele według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński

naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „TLEN“ wyleczyły mnie z reumatyzmu na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpiele, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, sone, gorące, hydropatyczne, masowania itp. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpiele z fabryki „TLEN“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością śpieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętmastu paczek soli do kąpiele z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znacomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerzego rozpowszechnienia. Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpiele z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiałam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką itd.

Zofia Solska.

Leipzig (Gohlis) den 21. 6. 05. 5663

Im Besitze Ihrer Bäder, fühle ich mich gleichzeitig verpflichtet Ihnen meinen wärmsten Dank auszusprechen, da ich schon einige Jahre an Rheumatismus leide und ich verschiedene Mittel angewendet habe, die mir jedoch soviel wie garnichts helfen. Nachdem ich nun einige Ihrer Bäder nahm spüre ich bedeutende Besserung, ersuche Sie daher um weitere Zusendung von 15 Kistchen. Ich werde nicht ermangeln Ihr Fabrikat in meinem Bekanntenkreise zu empfehlen

mit Hochachtung

O. Schmidt, Beamter.

Fürth i. B. den 26.8. 05.

Mit Gegenwärtigen ersuche, ich um Zusendung von weiteren 15 Bädern da mir die bisher gelieterten schon sehr gute Dienste geleistet haben, wofür ich Ihnen hiermit auch zugleich meinen herzlichen Dank ausspreche.

Achtungsvoll

Frau A. Quallbrun.

Nürnberg den 22. 7. 05.

Mit Freuden constatire ich, dass der Verbrauch der mir gesandten 5 Bäder einen über Erwarten guten Erfolg hatten, zumal ich mit den dies jetzt benutzten Mitteln nur einen negativen Erfolg erzielte. Indem ich Ihnen meinen herzlichen Dank abstatte, bitte ich Sie mir weitere 10 Bäder per Nachnahme zuzusenden zu wollen. Seien Sie versichert, dass ich es nicht unterlassen werde Ihr fast wunderwirkendes Präparat den mit dieser Krankheit befallenen Menschen meinen Bekanntenkreises aufwärmste zu empfehlen

Hochachtungsvoll

Frau J. Körner.

Frankfurt a. M. den 3 Sept. 1905.

Teile Ihnen mit, dass ich durch Gebrauch Ihrer Bäder sehr viel Linderung erhielt. Seit 7 Jahren leide ich an Gicht und Rheumatismus und kann ich zu meiner Freude berichten, dass alle Mittel die ich benutzte, mir die Kohlensäure Bäder von „Tlen“ am besten getan haben und kann ich dieselben für jedermann auf beste empfehlen. Ich bitte um weitere Zusendung von 10 Kistchen.

Achtungsvoll

Frl. S. E.

Oprócz kąpiele z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe, z kwasem węglowym.

Kąpiele borowinowe zwykłe Francenzbadzkie.

Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kąpiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpiele z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych zachęceniu zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana Dr. Antoniego Glużińskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franko.

Colosseum Hermanów. — Od 16 sierpnia międzynarodowe zapasy kobiet o nagrodę 1800 koron (10 najsilniejszych kobiet świata). — The Szarvasi Ferencz Troupe, największa i najniekomijsza trupa akrobatyczna (10 osób). — Ojej, aż dwóch!!! komiczna burleska w 1 akcie. — 10 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Płohua, Karola Ludwika 9.

BERNARD POLONIECKI PIANOLA Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca: Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbarr, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779 Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Sturgartu i — PIANOLI Wypoż. nowych instrumentów. — Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Konkurs.

Zarząd Kasy chorych przy c. k. uprzyw. fabryce papieru cygaretkowego, Zygmunta Weisera, w Sasso wie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę lekarza z terminem objęcia takowej z dniem 15 września b. r. Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 800 koron, prócz tego lekarz chorych w sezonie letnim pełni funkcję lekarza zakładowego Sanatorium „Zygmuntówka“ ad Sassów, z dochodem około 1300 koron i ma pewne widoki pozostania lekarzem miejskim z płacą 300 koron. Sassów z okolicznymi wsiami przysparza wreszcie liczną a nader popłatną praktykę. 8964 Oferty wnosić należy na ręce Zarządu najpóźniej do dnia 10 września b. r.

ZARZĄD KASY CHORYCH W SASSOWIE.

Dr. Bruchnera dla chorych na płucę Pierwszorzędny zakład po cenach umiarkowanych. Ordyn. Dr. v. Hahn Prospekty gratis w zarządzie. Gorbersdorf Śląsk pos.

Składy do przechowywania mebli i innych towarów BIURO TRANSPORTOWE 7282 Caro i Jellinek Lwów ul. Jagiellońska 22.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Table with columns for arrival and departure times from Lwów. Includes destinations like Czortkowa, Kijowa, Odessa, and various regional lines.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07, przedpołudniem 3.25 5.09 popołud. i 8.20 wieczór. (od 6. Maja do 23. września wł. w niedzielę i rz. k. święta) 10.00 przedpołn. 1.40 popołudnia, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór. z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudnia, (od 19/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, (od 19/5 do 9/9 w niedzielę i rz. k. święta) 9.25 wieczór. ze Szczerca (od 27/5 do 16/9 wł. w niedzielę i rz. święta o 8.40 wieczór. z Lubienia (od 19/5 do 16/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) o 11.50 wieczór.

Przeciw poceniu się rąk i nóg „Hydrin Helios” [prawie chroniony] „Hydrin Helios“ usuwa pod gwarancją w przeciągu trzech dni chorobliwe pocenie się rąk i nóg. 8991 „Hydrin Helios“ jest płynem zupełnie nieszkodliwym, nie zatyka porów skóry, lecz jedynie schorzałe gruczoły potowe, przyprowadzając je do stanu normal. Cena flaszki z przepisem użycia 1 kor. 50 hal. Cena 2 flaszek [franko] opłatnie do każdej stacy pocztowej 3 kor. 60 hal. Główny skład wysyłkowy Laboratorium chem. aptekarza Edelmana w Bohorodczanach. Główny skład dla Lwowa i okolicy: apteka Szymona Haya, c. i k. dostawcy nadw. we Lwowie.

Kierownik fabryki żonaty, niem., roztropny, zdolny w zawodzie drzewnym i hutniczym, w sile wieku, poszukuje stałej posady w Galicyi lub na Węgrzech. — Zgłosz. z podaniem warunków pod szyfrą M. A. 446 do Haasensteina & Voglera A. G., Breslau. 7448

Wszelkie naciadowni i przedruk podlegają karze Jedynie prawdziwym jest tylko Balsam Thierry'ego tylko z zieloną marką; zakonna. Prawie chroniony. Sławny z dawien dawna, nieprzeciętny przeciwko zaburzeniom trawienia, kurczom żołądka, kolce, katarom, czerpieniom płuc, influency itd. Cena: 12 matych lub 6 flaszek podwój. albo też 1 wielka flaszka specjalna z patent. zamknięciem Lor. 5.— opłatnie. Thierry'ego Maść centyfoliowa zdawna znana jako non plus ultra przeciwko wszelkim niewiedziom jak zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena: 2 słoiki k. 3.60 opłatnie, wysyła tylko za przesłaniem z góry lub pobraniem zażytości. Apt. A. THIERRY w Pregrada obok Rohitsch-Sauerhrunn. Broszura z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie, do nabycia w przeważnej części większych aptek i drogerij apt. 741

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO do nabycia we wszystkich księgarniach, oras w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha. Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona. K. 1— Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego K. 1:20 Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny K. —60 Coulevain Piotr de. NA GAŁĘZI. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. K. 1:80 Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska K. —60 Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 K. —60 Gąsiorowski Wacław HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. K. 7:80 Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. K. 4:60 Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIwersytet POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 K. 1— Głabiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na Iym wiecu narodowym we Lwowie K. 1— Glin Elinor. WIZYTY ELŻBIETY. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny K. —60 Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zuburina. K. —60 Grotgger. POCHÓD NA SYBIR. Heliogravura wielkości 90:61 cm. K. 3— Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIA, pow. współcz. K. 2— Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. dąsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1:20, w ozd. oprawie K. 1:80 Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3—, dla prenumeratorków K. 2— Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-

# Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.  
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.  
Adminstr. „Słowa Polskiego”.

## Wychowanie i nauka

**A**kaDEMik (prawnik) poszukuje lekcji na wsi. Oferty pod „Nauka” poste restante Schodnica. 8688

**R**utynowana bona rodowita Francuzka potrzebna od września. Apteka Jaworów. 8141

**P**oszukuję panny do udzielania nauki dwóm córeczkom w języku niemieckim jako wykładowym i w języku polskim do pierwszej wydziałowej i pierwszej ludowej. Honorarium 40 koron miesięcznie i całkowite utrzymanie. Oferty nadesłać pod adresem: Wilhelm Singer w Synowódzku Wyżnem. 8785

**A**kaDEMik rutynowany inżynier poszukuje gawernek. Na żądanie języki. Akademia post. rest. Pomorzany. 8871

**W**dowa inteligentna otwiera pensjonat dla pańienek uczęszczających do szkół publicznych. Fortepian w domu, pomoc w językach, opieka sumienna. Łyczakowska 29, parter, drugie drzwi na lewo. Wysocka. 8961

**N**auczycielka z muzyką przyjmie posadę w zamkniętym domu. Lwów główna poczta poste rest. „Egzamin 4-4”. 8974

**N**auczycielka muzyki z świadectwami udziela lekcji. Zgł. pod W. P. do Adm. Słowa pol. 8968

**U**czeń gimnazjum Franciszka Józefa poszukuje lekcji, chłopcę z pierwszej lub drugiej klasy. Wiadomość pod „lekcya” post. rest. główna poczta Lwów. 8971

**T**echnik I roku (realista) z prowincji poszukuje lekcji w Lwowie w celu kontynuowania studiów. Wynagrodzenie umiarkowane lub utrzymanie. Zgłoszenia: M. M. 25 post. rest. Lwów, główna poczta. 8978

**P**oszukuje się nauczycielki na wieś do dwóch pańienek w wieku 13 i 16 lat. Wymagane są przedmioty szkolne do V i VIII klasy szkół wydziałowych. Nadto muzyka i język francuski. Oferty wraz z fotografią pod adresem: Filip Singer, zarządca tartaku w Kropiwniku Schodnica. 8984

**N**auczycielkę do dwojga dzieci w II klasie przyjmę Kiselka. Ohładów. 8983

**M**aturzysta izr. pedagoga poszukuje na wieś na cały rok dla ucznia IV gimn. Zgłoszenia u portyera Grand hotelu pod „J. B.” 8998

**F**rancuską młodą, muzykalaną, poszukuje biuro Niemczynowski, Lwów, Rynek 12 a. 9000

## Posady poszukiwane

**K**andydat adwokatury, początkujący, poszukuje posady. Leon Szpunar. Dubiecko. 8806

**P**anna z maturą poszukuje posady biurowej. „Alina” post. rest. Lwów, główna poczta. 8970

**K**antor służbowy Kostiuka Lwów, Sykstuska 28. poleca oficjalistów wszelkiej kategorii, nauczycieli, nauczycielki, bony, panny służące, kucharzynie, lokajki, kucharki, oraz wszelką służbę dworską i miejską. 8957

**P**anna młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do starszej Pani lub do sklepu z całym utrzymaniem na wyjazd w daleką stronę. Post. rest. „W. D.” Lwów. 8975

**K**andydat notaryalny poszukuje posady. Filipowski, Delatyn. 8937

**E**gzaminowany maszynista-montażnik z wieloletnią praktyką do wielkich maszyn. Werków poszukuje posady. — Sottys. Zniesienie—Lwów. 8977

**P**oczta III2 koło Tarnowa, dochód 360 kor. mies. z jazdą, przyjemna służba, do zamiany, do wschodniej Galicji. Zgłoszenia przyjmuje poczta Zassów. 8981

**M**łody, rutynowany, wykształcony drogerzysta z Niemiec pochodzący Polak, posiadający patent do służby jednorocznej, znający się doskonale na fotografii, poszukuje od 15-go października w większym interesie w Galicji posadę, aby poznać tamtejsze stosunki. Łaskawe oferty proszę pod T. R. do Adm. Słowa polskiego. 8980

**P**oczątkujący kancypient adwokacki, katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia „Z. P.” poste restante, Drohobycz. 8986

**N**otaryalny współpracownik koncepcyjny, pierwszorzędną siłą, także sporne, wyższe wykształcenie, zmieniły posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Długoletnia praktyka” poste-rest. Rohatyn. 8989

**N**auczycielka z muzyką przyjmie posadę w zamkniętym domu. Lwów główna poczta poste rest. „Egzamin 4-4”. 8974

**N**auczycielka muzyki z świadectwami udziela lekcji. Zgł. pod W. P. do Adm. Słowa pol. 8968

**U**czeń gimnazjum Franciszka Józefa poszukuje lekcji, chłopcę z pierwszej lub drugiej klasy. Wiadomość pod „lekcya” post. rest. główna poczta Lwów. 8971

**T**echnik I roku (realista) z prowincji poszukuje lekcji w Lwowie w celu kontynuowania studiów. Wynagrodzenie umiarkowane lub utrzymanie. Zgłoszenia: M. M. 25 post. rest. Lwów, główna poczta. 8978

**P**oszukuje się nauczycielki na wieś do dwóch pańienek w wieku 13 i 16 lat. Wymagane są przedmioty szkolne do V i VIII klasy szkół wydziałowych. Nadto muzyka i język francuski. Oferty wraz z fotografią pod adresem: Filip Singer, zarządca tartaku w Kropiwniku Schodnica. 8984

**N**auczycielkę do dwojga dzieci w II klasie przyjmę Kiselka. Ohładów. 8983

**M**aturzysta izr. pedagoga poszukuje na wieś na cały rok dla ucznia IV gimn. Zgłoszenia u portyera Grand hotelu pod „J. B.” 8998

**F**rancuską młodą, muzykalaną, poszukuje biuro Niemczynowski, Lwów, Rynek 12 a. 9000

## Posady poszukiwane

**K**andydat adwokatury, początkujący, poszukuje posady. Leon Szpunar. Dubiecko. 8806

**P**anna z maturą poszukuje posady biurowej. „Alina” post. rest. Lwów, główna poczta. 8970

**K**antor służbowy Kostiuka Lwów, Sykstuska 28. poleca oficjalistów wszelkiej kategorii, nauczycieli, nauczycielki, bony, panny służące, kucharzynie, lokajki, kucharki, oraz wszelką służbę dworską i miejską. 8957

**P**anna młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do starszej Pani lub do sklepu z całym utrzymaniem na wyjazd w daleką stronę. Post. rest. „W. D.” Lwów. 8975

**K**andydat notaryalny poszukuje posady. Filipowski, Delatyn. 8937

**M**AGAZYN MÓD Eugenia Drojowskiej, ul. Chorążczyzna 5, poszukuje uzdolnionych pańien w modniarstwie. 8962

**Z**dolny wiertacz, obezpany gruntownie i praktycznie z ręcznym wierceniem studzien — znajdzie zaraz stałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw i żądanymi warunkami do agencji dzienników Stan. Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana pod literami „A. R. Z.” 8958

**D**wie pańienki znajdują umieszczenie przy polskiej rodzinie urzędniczej, zdrowy wikt, troskliwa opieka. Adres: „A. W. 100” post. rest. Lwów. 8965

**O**grodnik żonaty i pisarz ekonomiczny potrzebny. Odpisy świadectw tylko od zamierzonych i fachowych w zawodzie przyjmuje Zarząd dóbr Ohładów, p. loco. 8982

**P**oszukuje się panny do biura. Pożądane: buchalteria, biegłość w rachunkach, prócz polskiego język niemiecki. Oferty pod M. B. Słowo Polskie. 8966

**A**spiranta farmacji. — Apteka w Glinianach poszukuje aspiranta zaraz. Aspiranci w drugim roku mają pierwszeństwo. Thader. 8985

**S**łużącego i kolportera poszukuje biuro dzienników Buchstaba ul. Karola Ludwika. 8992

**A**rtymy spożywcze

**P**omidory sprzedaje krajowy Zakład Sadowniczy w Zaleszczykach po 2 kor. 20 hal. franco 5-kilowy koszyczek. Większe ilości do umowy. 8771

**W**INOGRONA karacyjne i deserowe najsłodsze (visontair), dostarcza 5 kg. za kor. 3. Melony najlepszej jakości 25 kg. kor. 7. Müller Szidonia, właśc. winnice Gyöngyös (Węgry). 8848

**Z**aleszczyckie owoce najdelikatniejsze: renklody sławne kor. 5, gruszki prawdziwe kaiserki kor. 3:50, sliwy olbrzymie kor. 3:90, pomidory przednie kor. 3:50, jabłka dobre kor. 3:50 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. R. Treister, właśc. ogrodów, Rynek 12, w Zaleszczykach. 8931

**S**wieży miód pszczylny lipcowy deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczerze zamkniętych po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Dla pp. kupców zaś na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 8902

## Cukry deserowe

uznane przez znawców za najlepsze 1 1/2 kłgr w kartonie 1:30 zł. 1 kłgr. w kart. 2:50 zł. poleca co dzień świeże

**H. TRETER** parowa fabryka czekolady i cukrów, ul. Kopernika 3. 8747

## Winogrona kuracyjne

Znane od wielu lat, jako najlepsze starannie opakowane poleca handel delikatesów

**Fryderyk SCHLEICHERA** Lwów, Sykstuska 2, kosz 5 kg. olbrzymich pomidorów 2 kor. 10 hal. 8979

## Meble

Meble gięte i żelazne, szafy i łózka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 8798

## Grzybki stołowe!

tegoroczne, prawdziwe karnackie, same białe czapeczki, wysyła taniej jak wszędzie

**Kellnera** dom eksportowy produktów krajowych 7345 w Kossowie.

## Kupno i sprzedaż

**M**eble tapicerowane, sofy, ottomany, garnitury kryte poleca na sezon najtaniej Franciszek Zeizer, fabryka mebli w pasażu Mikolascha. 8800

**R**owery, motocykle, lawn tennis, przybory do szermierki, poleca najtaniej handel towarów sportowych W. Łukasiewicz, Lwów, Akademicka 26. 8997

**P**ierwszy krajowy zakład wyrobów gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, l p. 7207

## Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

**M. KORKES**

Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób młochów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10 telefon 829. 6313

**ROWERY** pierwszej marki „Helical Premier” - poleca najtaniej

**Fobus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3151**

## Kołdry na wełnie

po koron 10, 14, 18 do 60, PUCHOWE po k. 30, 36, 44 i wyżej. 8080

Materace, sienniki, poduszki z pierzem, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2:60, 3:20, zszywane 1:90, 2:20, prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po kor. 4:80, 5:40, 6:40, poszewki białe po kor. 1:80, 2:20 w doborowych gatunkach poleca

**Pierwsza galic. fabryka BIELIZNY I KOŁDER Wiktor Sedlaczek**

Lwów, pl. Kapitulny 3. Cenniki gratis. — Odsprzedającym liczę ceny hurtowne.

## Zboże

krajowej hodowli do siewu!

**P**szenica Ostka - Mikulicka wyhodowana drogą indywidualnej selekcji z pojedynczych, najplenniejszych roślin o sztywnej słomie, najplenniejsza na licznych krajowych polach doświadczalnych — cena 23 kor. Zyto Polskie, wczesne, plenne, odporne, drogą ręcznej selekcji kłosów, uszlachetnione — cena 20 kor. Ceny za 100 kg. bez worka loco stacya Kańczuga. Poręcza się czystość i siłę kielkowania. 8847

Zarząd dóbr Jerzego Turnaua w Mikulicach, p. Kańczuga.

**K**ASY ogniotwarte oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodną spłatę generalny zastępca

**M. KORKES** Skład maszyn rolniczych i kamieni młynskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG”, jakoteż centryfug do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 6315

**M**eble gięte i żelazne, szafy i łózka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 8798

## Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 529

## Jan Jarzyna, jubiler i złotnik

poleca bogato zaopatrzonego skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

## Do wyrobu dachówek

poleca

## Farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich jedynie

**ALOJZY HÜBNER** Lwów. 875

## Interesy handlowe

**S**półnika z niewielkim kapitałem do zyskownego przedsiębiorstwa poszukuje. Oferty pod „Inserat” Administracja Słowa Polskiego. 8961

## Nieruchomości

**K**upię majątek wartości 200.000 kor. Zgłoszenia adwokat Mikuliński, Szopena 5. 8887

**Parcela** budowlana po 400, 800, 1200 i więcej sążni w Gorlicach przy ul. Węgierskiej, 10 minut spacerem do rynku, do sprzedania. Powietrze górskie zdrowe. W miejscu stacya kolejowa, poczta, sąd, starostwo, urząd podatkowy, gimnazjum, szkoły wydziałowe żeńskie, prywatne seminaryum żeńskie. Wiadomość do 24 sierpnia Ignacy Garan, Gorlice od 25 sierpnia Lwów, ul. Ossolińskich 11. Pośrednictwo wykluczone. 8963

**M**ajątek ziemski, powiat Rawa, w najlepszej kulturze dający 5 proc., budynki w najlepszym stanie. Obszar 326 hektarów, 17 arów z rebnem lasem wartości 70.000 zł. Z powodu śmierci właściciela do sprzedania. Cena 180.000 zł. Przy hipotece pozostanie 50.000 zwyż. Zgłoszenia: „Majątek” Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 8994

## Mieszkania i sklepy

**U**cznia na mieszkanie i wikt przyjmie inteligentna wdowa. Zgłoszenia Marya B., Lwów, ul. Chocimrowskiego l. 7, nr. drzwi 6. 8608

**Z**gubiony los 4% węg. hipoteczny można po wylegitymowaniu się i podaniu seryi i numeru, podjąć w naszym biurze.

**Polecamy** do ciągnięcia dnia 15 bm. 3% losy austr. kredyt. ziemsk. l. emisji z roku 1880 za gotówkę po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne za

**Koron 360-- w ratach po koron 12** Prawo gry jak i odsetki losu [kupon] należą do nabywcy zaraz po złożeniu pierwszej raty k. 12, oraz 3 k. tytułem stempla i podatku. Koszt dodatkowy wykluczone. Prosimy żądać numer okazowy „Gazety Handlowej”, której czterocznny abonament wraz z dostawą dla klientów kosztuje 3 kor.

**Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

**U**czniów szkół średnich przyjmie na wikt i mieszkanie Artur Marie, ul. Pańska 17. 8996

**2** sklepy z magazynami do najęcia przy ul. Jagiellońskiej 11a. Wiadomość: Rubin Buchstab, ul. Krakowska 25. 8990

**P**oszukuje się 2 mieszkań łączących się ze sobą o razem 11 jasnych pokojach, 2 łazienkach, 2 lub 3 przedpokojach, ze światłem elektrycznym lub gazowym, w pobliżu centrum miasta. Mieszkanie ewent. za dłuższym kontraktem. Wiadomość pod d. W., ul. Fredry 7, l p. 8988

**D**o wynajęcia sliczna, duża willa ze stajnią, wozownią, ogromnym ogrodem owocowym. Blizsza wiadomość Wulka 8, od 2 do 4-tej. 8829

**pokoju** ewent. dwóch z utrzymaniem przy rodzinie poszukują od 1 września dwie nauczycielki. S. S. post. rest. Lwów. 8943

## Pensjonat Ukraina

Kraków

ul. Karmelicka l. 40, l. piętro wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach.

Tamże wydaje się obiady i kolacje na miejscu i na miasto. 5873

**D**woch studentów szkół średnich niższych znajdują umieszczenie przy inteligentnej rodzinie izr. Pomoc szkolna w domu. — Zgłoszenia: „Dr. praw”. Administracja. 8889

## W zakładzie leczniczym

dra Józefa Zakrzewskiego

Maryówka (pod Lwowem) od 15 sierpnia więcej pokoi wolnych. 8714

## Doniesienia różne

### ChOROBY WENERYCZNE

I zastarzałe, choroby skórne i kabcie, ostabienie na tle neurastenii leczy 4187

### Dr. FRISCH

PAŚAŻ HAUSMANA 8.

### Pracownia wyrobów tkackich

Jana Długosza w Korczyni ad Krosno poleca płótna czysto lniane apretowane i bez apretury kosztulowe i prześcieradłowe, ręczniki, chusteczki, stołowe obrusy jak również cągi czyli szewioty i kamgarny na ubrania. 8610

### Zakład dentystyczny dra

Weissmana w Brodach, wykonuje plomby i zęby sztuczne najstaranniej. 8504



### Ucznia na mieszkanie i wikt

przyjmie inteligentna wdowa. Zgłoszenia Marya B., Lwów, ul. Chocimrowskiego l. 7, nr. drzwi 6. 8608

**Z**gubiony los 4% węg. hipoteczny można po wylegitymowaniu się i podaniu seryi i numeru, podjąć w naszym biurze.

### Polecamy

do ciągnięcia dnia 15 bm. 3% losy austr. kredyt. ziemsk. l. emisji z roku 1880 za gotówkę po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne za

**Koron 360-- w ratach po koron 12** Prawo gry jak i odsetki losu [kupon] należą do nabywcy zaraz po złożeniu pierwszej raty k. 12, oraz 3 k. tytułem stempla i podatku. Koszt dodatkowy wykluczone. Prosimy żądać numer okazowy „Gazety Handlowej”, której czterocznny abonament wraz z dostawą dla klientów kosztuje 3 kor.

**Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

**W. Rommiszyn** LWÓW,  
ul. Kopernika 16  
Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników.  
8739



## Doniesienie

### o otwarciu!

Pozwalamy sobie niniejszem zwrócić uwagę naszych Szanownych odbiorców, że przeniesliśmy nasz skład z dotychczasowego lokalu przy Sykstuskiej l. 6 na

**PLAC HALICKI L 2**

i zapraszamy uprzejmie do odwiedzenia naszego nowego urządzonego lokalu.

Polecamy nasze

**oryginalne Singera maszyny do szycia**

tudzież wszelkie ich części składowe, oliwy, igły i nici.

**SINGER Co,**

Tow. akc. maszyn do szycia

**PLAC HALICKI L. 2.**

**DRUGI SKLEP UL. GRÓDECKA L. 30.**

8846

## Ogłoszenie.

Polski Związek Niewiast katolickich otwiera z dniem 1 października w Krakowie przy ul. Starowiśniej Nr. 14 Internat (Pensjonat) dla pań chcących kształcić się w wyższych zakładach naukowych i w Uniwersytecie. — Za mieszkanie i całkowite utrzymanie opłata miesięczna wynosi 70, 80 do 100 koron w razie osobnego pokoju (według bieżącego kursu 28, 32 do 40 rubli). Zgłoszenia przyjmuje Biuro Informacyjne Polskiego Związku Niewiast Katolickich Kraków, Pałac Spiski Nr. 34. 8570

## Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo . . . . . zł. 1'60  
Souchong . . . . . „ 2—  
Souchong zbiór maj. „ 3—  
Kaysow . . . . . „ 4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 125

**Edmunda Riedla**

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Prez. 15.777.

## Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydium Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpięło równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo do budowy do obecnego gmachu rządowego w Delatynie. Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło 45.000 koron.

Oferty należy wnieść do biura c. k. ministryalnego starszego radcy budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie, ul. Batorego 1, najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1906, do godziny 10 przedpołudniem.

Plany i kosztorysy, zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze tego starszego radcy budownictwa w zwykłych godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1906. 8948

Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego.

**J. Andela proszek Zamorski**

zabija z pewnością 4140

szwaby, karakony, pluskwy,  
pchły, moskale, muchy, mrówki,

stonożki, moliki ptasie, wogóle wszelkie owady.

Składy: We LWOWIE: Alojzy Hübner drogeria Rynek 38  
P. Mikolasek apt., Zygmunt Rucker apt. pod „Srebrnym Orłem”, Alfred Beacock ulica Hetmańska liczba 4, Ed. Bruckner apt. ul. Sapiehy, Karol Bayer ul. Krakowska, St. Markiewicz Rynek 42, Józef Ch. Finkler, handel tow. korz. Na Błonie 6. Makarowski i Sp. drog. Sykstuska 2. — GLINIANY: Otmár Thader apt. przedtem A. Helm — GRÓDEK: J. Hesseles apt. i A. Lippus.

Fabryka i wysyłka w drogerii J. Andela, pod „Czarnym psem” w Pradze, ul. Husa 13.



Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

# HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd.

Zupełnie nieszkodliwy

**Słoik 1 kor.**

Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

**Puder piękności**

pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY 2123

**S. HAY**

aptekarz, ck. dostawca nadworny  
Lwów, Kazimierzowska 26.



## Reichenbergski browar i fabryka siodu w Waffersdorfie

otrzymały

na Wystawie niemiecko-czeskiej w Reichenbergu

najwyższe odznaczenie

== i nagrodę rządową ==

za

7360

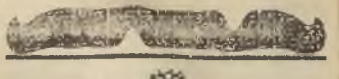
## piwo wyszynkowe, magazynowe św. Pawła

== i za inne produkta browaru. ==

Najbliższy wyszynk piwa św. Pawła

na

## święta Bożego Narodzenia 1906.



Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych.

pod firma 15

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**

ul. św. Gertrudy l. 4  
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

**Wody mineralne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerkiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

## Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją

— W SZKOLE KROJU —

**Eugenii Weckerówny**

Lwów, Kopernika 8, II p.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki, żakiety, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.

Na konfekcyje i kroje angielskie osobny kurs. 5

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

**GRÖTTGERA**

**Pochód**

na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejszcowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowe 75 hal.

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani. Skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.